

# Chmielnik nocą



Nowy **KURIER** CHMIELNICKI  
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY  
STYCZEŃ - LUTY 2009 (ROK X) 1 - 2 (107 - 108) Cena 2 zł  
ISSN 1640-7830

www.chmielnik.com

## Zenon Radziszewski Chmielniczanie roku 2008



# Baśniowy ogród w Śladkowie Małym

zdjęcia W. Kwiatkowski



fot. J. Banasik





Chmielniczanie 2008

zdjęcia A. Pęczalski



Zabawa w chmielnickim przedszkolu



Młodzi artyści z Szyczczyc



DZIADKA

zdjęcia W. Kwiatkowski





Janina i Adam  
Angielscy



Mateusz Noga  
ma 9 lat  
... i gazeta też!



Anna Kurkowska



Stanisław Żelichowski

zdjęcia J. Banasik



Małgorzata i Ireneusz  
Frącz



Halina i Stanisław  
Płaza





Jolanta Pisarczyk



Halina i Jerzy  
Wysoccy



Stanisława i Stanisław  
Sołtys



Aleksandra i Stefan  
Ślusarscy



Emil i Magdalena dzieci  
Zenona Radziszewskiego



zajęła J. Banasik



Janina Zajac  
z córką



Aniceta i Ryszard  
Żakowscy





Honorata i Bolesław  
Kulpińscy



Wiktoria i Stanisław  
Milewicz



Krystyna i Tadeusz  
Pająk



Krystyna i Henryk  
Pasternak







**Tadeusz i Honorata  
Banasik**



**Julianna i Marian  
Bartusiak**



**Jadwiga i Robert  
Jackowscy**



**Mieczysława i Jerzy  
Klank**



**Krystyna i Stanisław  
Bieleccy**



**Alina i Adam  
Gajek**



**Maria i Edward  
Kościak**



**Marianna i Władysław  
Koźbiał**



# Finale Konkursu Chmielniczanie 2008 Roku

XV Jubileuszowy Finał Konkursu „Chmielniczanie Roku” rozpoczął się muzycznym akcentem w wykonaniu światowej sławy artystów – profesora Georgija Agratiny i Adama Grudnia. Polonez a - moll Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz”, zagrany na cymbałach koncertowych z towarzyszeniem fortepianu, wprowadził widownię w niezwykle klimat i stał się zapowiedzią wyjątkowej oprawy uroczystości.



Burmistrz Jarosław Zatorski, który w ten szczególny wieczór podjął się roli prezentera przypomniał 15 – letnią historię konkursu, w którym wyróżnienia i nagrodę główną wręcza się na specjalnym koncercie ludziom wyróżniającym się w pracy społecznej, kulturalnej lub działalności gospodarczej, zamieszkującym na terenie gminy lub z niej pochodzącym, których postawa stanowi wzór do naśladowania. Witając wszystkich uczestników pragnących poznać Laureata i osoby nagrodzone, Jarosław Zatorski wyraził radość z tego, że uroczystość zaszczytli swoją obecnością wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka - Koruba, o. dr Szczepan Praškiewicz, o. Melchior Wróbel, ks. kanonik Franciszek Siarek, Iwona i Artur Sinkiewiczowie, Amelia Sołysiak - Kwas, prof. Stanisław Żak z żoną Marią i wiele innych osobistości, które wielokrotnie dawały wyraz zainteresowania miastem i gminą Chmielnik.

Nieoczekiwanie zgasły światła, spowijając w mroku salę widowiskową, lecz po chwili zajaśniał ekran na którym przewijały się archiwalne fotografie miasteczka ze świetnym komentarzem (nagranie audycji radiowej z 1966 roku pt. „Kramik osobliwości - historia pewnego kogutka” odnalezione w archiwum Polskiego Radia w Kielcach przez Piotra Krawczyka) przedstawiającym historię powstania proszku od bólu głowy, którego recepturę opracował chmielnicki aptekarz Adolf Gąsecki, a który pod nazwą „tabletki z kogucikiem” rozślawił farmaceutę i Chmielnik w szerokim świecie. Po kilkunastu minutach okazało się, że prezentacja multimedialna i obdarowywanie publiczności „tabletką z kogutkiem” miały swój określony cel.

Kinga Borto uczennica kl II b SP w Chmielniku najpierw recytowała parafrazę fraszki J. Kochanowskiego o aptekarzu – „*Szlachetne zdrowie nikt się nie dowie jako smakujesz, aż się zepsujesz i do apteki kroki skierujesz. Tam człowiek prawie widzi na jawie i sam to powie, że nic nad zdrowie nie ma droższego. Już sam Gąsecki, znany w kieleckiem, słynny aptekarz ludziom pomagał, pigułki dawał i bez pomocy ich nie zostawiał. Swoim następcom wiedzę przekazał i prawdę o tym, że gdy zdrowia wcale, gdy nie masz siły- świat ci niemiły więc do apteki skieruj swe kroki, a odzyskane zdrowie ceń wysoko sobie!*”

a potem wprowadziła na scenę, cenioną w środowisku farmaceutkę Annę Kurkowską, wyróżnioną za wieloletnią, staranną pracę aptekarską i społeczną w Aptece darów zagranicznych. Wzruszona pani Anna przez kilka minut opowiadała o niezwykle odpowiedzialnej pracy aptekarza, dzieląc się z publicznością wspomnieniami i doświadczeniami nabytymi w ciągu niemal pół wieku wykonywania swojego zawodu.

Paweł Piotrowski ucz. kl. IIIa zagrał strażacki hejnał, zaśpiewał piosenkę o strażakach –



Jubilat słuchawacji przez telefon





*„Gdy w Śładkowie stanie w ogniu dom,  
lub strażackie tu zawody są,  
Jedzie, jedzie straż ogniowa, trąbka  
gra.*

*Strażak ciągle dużo pracy ma.*

*Złote helmy na ich głowach lśnią,  
ochotnicy chlubą gminy są.*

*Zgaszą ogień, oddział nową pompę  
ma.*

*Strażak zawsze radę sobie da...”*

a gdy skończył, prowadzący zaprezentował naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Śładkowie Małym, Stanisława Żelichowskiego, nagrodzonego za skuteczne szkolenie drużyny OSP w Śładkowie Małym, wyrażonego dwukrotnie zdobytym mistrzostwem woj. świętokrzyskiego w dyscyplinie szybkiego reagowania na wodzie. Naczelnik, indagowany przez burmistrza, obszernie wyjaśnił, na czym polegają wymienione wcześniej zawody, opowiadał o wielkiej odpowiedzialności spoczywającej na strażakach ochotnikach, dyscyplinie, potrzebie dbałości o remizę, wyposażenie i cieszył się, że w Śładkowie Małym strażacka tradycja przechodzi z pokolenia na pokolenie. Zaapelował o przekazywanie na rzecz Ochotniczych Straży Pożarnych odpisów podatkowych a po zejściu ze sceny, jak na prawdziwego dzentelmana przystało obdarował kwiatami panią wojewodę.

*-, Włazł kotek na płotek i mruga,  
to piosnka jest wcale niedługa,  
niedługa, niekrótka - w sam raz,  
zaśpiewał ją kotek nieraz,  
lecz by kotek mógł z płotka zamrużyć,  
by kotka na płotku umieścić  
nie potrzeba zbyt wzniosłych treści,  
lecz prozy - deski z tartaku,  
by płotek wykonać bez strachu,  
że pod kota ciężarem się złamie  
i biedny nasz kotek pazurki połamie,  
a że w tartaku praca wciąż wre,  
o swoje pazurki, kotki nie bójcie się!”*,  
deklamował uczeń kl. Ib Jakub Fit,  
zapraszając na scenę Małgorzatę  
i Ireneusza Frącz, właścicieli tartaku  
w Piotrkowicach. Przedsiębiorczy  
małżonkowie zostali wyróżnieni  
w uznaniu prowadzonej działalności  
gospodarczej a w szczególności;  
solidnego i uczciwego postępowania  
wobec klientów i pracowników. Pan  
Ireneusz



oświadczył, że pomysł o uruchomieniu tartaku zrodził się na początku lat 90-tych ubiegłego stulecia, podczas poszukiwania pracy zarobkowej w Niemczech. Przyznał, że praca pił mechanicznych jest dość hałaśliwa, lecz życzliwie nastawieni sąsiedzi nie wnoszą o to pretensji, zdając sobie sprawę z potrzeby istnienia tartaku, który produkuje tarcicę i stwarza możliwość stałego zatrudnienia dla ośmiu pracowników. Uśmiechał się mówiąc, że w przeciwieństwie do żony jest kiepskim grzybiarzem, bo podczas wyprawy do boru, zamiast zbierać leśne runo, spogląda w górę oceniając przydatność okazałych pni do przeróbki na drewno. –

Konrad Waga uczeń kl I b, z dzie-



cięcym wdziękiem powiedział wierszyk:

*„Nasza pani z pierwszej klasy  
uczy same ananasy.*

*No, a w przerwach wiersze pisze,  
z tej poezji ledwie dyszę.*

*Nasza pani wierszem gada,  
ale trudna na to rada –  
niech tam sobie rymy kleci,  
przecież ją kochają dzieci”*,

a gdy skończył mówić, na scenie pojawiła się Jolanta Pisarczyk, nauczycielka z Zespołu Placówek Oświatowych w Suchowoli, nagrodzona za znakomitą pracę nauczyciela Szkoły Podstawowej w Suchowoli oraz w podziękowaniu za przygotowanie najciekawszych programów na obchody Święta Polskiej Niezapominajki. Przepytywana przez Burmistrza, pani Jolanta przyznała, że pracy z dziećmi nie zamieniłaby na żadną inną, ponieważ swoje zajęcie traktuje jako życiowe powołanie. Są dzieci mniej i bardziej zdolne. Do każdego należy podchodzić indywidualnie, a poprzez pozytywne nastawienie można w każdym uczniu rozbudzić i wyeksponować ukryty talent i wydobyć z niego więcej niż zakładano na wstępie. Motywacją do tworzenia pięknych programów artystycznych może być niespodziewane kojarzenie pewnych faktów, twierdzi ukochana przez uczniów nauczycielka. Przypadkowo kupiona kasetka z piosenkami cygańskimi plus widok okazałej, odlanej z brązu gęsi dumnie stojącej na „gęsiej studni” było impulsem przygotowania i przedstawienia wspaniałego widowiska, w którym rolę Cyganów bardzo realistycznie odtworzyli uczniowie z SP w Suchowoli. Największą nagrodą za pracę jest, dla pani Jolanty, widok zadowolonych widzów, którzy klaskając w dłonie dają wyraz swojego uznania dla efektownych popisów młodziutkich artystów estrady.

*„O Chmielniku głośno wszędzie, Bo tu mamy słynne gąski.*

*Jedna z brązu, wita gości, z innych  
robi się przekąski.*

*Dziś w miasteczku ruch od rana, w sercach  
duma nam zakwita.*

*Bo królewska para z Anglii, z całą  
świętą tu zawita.*

*Ponoć usłyszeli o tym, o czym dobrze  
wszyscy wiecie.*



*Że chmielnicza gęś pieczona, najsmaczniejsza  
w całym świecie.*

*„Cymes” stoi już na głowie, każdy biega  
w różne strony.*

*Gąska skwierczy w piekarniku, miłym  
gościom śle ukłony.*

*Niech królewska para z Anglii, głosi  
wszędzie tak jak jest.*

*Że chmielnicza gęś pieczona, mówiąć  
krótko, jest the best!”*

tymi słowami własnego wierszyka, Piotr Gajek z kl. Vd wprowadził w „światła rampy” Halinę i Stanisława Płazów wyróżnionych za otwarcie restauracji „Cymes” w Chmielniku, jej oryginalne prowadzenie oraz w uznaniu umiejętności uzyskania środków unijnych na ten cel. Pani Halina swoje kulinarne umiejętności szlifowała przed laty w Stanach Zjednoczonych, gdzie zgłębiła między innymi tajniki kuchni żydowskiej. Przed kilkoma laty wykorzystała umiejętnie możliwość uzyskania dotacji na działalność gospodarczą, którą zapewniała Unia Europejska i wraz z mężem otworzyła restaurację „Cymes”, której specjalnością jest „gęś po chmielnicku”. Waleory smakowe tej potrawy doceniają nie tylko konsumenci. Jury konkursu na potrawę regionalną, zorganizowanego w Busku Zdroju, przyznało jej wysoko punktowane wyróżnienie. Niezwykły smak i wysublimowany aromat gęsiny z Chmielnika znany jest i ceniony w szerokim świecie. Restauracja w Rynku, w ciągu kilku lat





zdjęcia A. Pęczalski

swojego istnienia, gościła wielu ludzi, wśród których nie zabrakło znanych i popularnych osób ze świata polityki, kultury i estrady. Po zde gustowaniu zachwalanej, przez pana Stanisława, jako super zdrowa żywność - aromatycznej gąski utrwalonej wyborną nalewką, zostawiali swoje autografy w pamiątkowej księdze, z zapewnieniami powrotu w progi gościnnego lokalu. Znamienną rzeczą jest to, że na jej kartach, wędrujący po Polsce Żydzi odnajdywali nazwiska bliskich sobie osób. Stała się więc ona, jak gdyby, miejscem spotkań ludzi, których drogi rozeszły się przed wieloma laty. Obok gęsiny właściciele „Cymesu” serwują tradycyjne dania kuchni żydowskiej...

Kolejnymi wyróżnionymi osobami byli małżonkowie Halina i Jerzy Wysoccy wyróżnieni w uznaniu osiągnięć w prowadzeniu działalności usługowo - handlowej, a w szczególności inicjatywy powołania fundacji „Budowy posadzki w kościele prafialnym” i współrealizacji tego zadania, których przed mikrofony wprowadziła Aneta Gidel z kl. IIIb słowami do melodii „Volare, cantare” -

„Versace - O!O!O! Dolce, Cabana oho ho ho!

*W Europie są oni the best.*

*W Chmielniku inaczej zaś jest.*

*Tu pan Jerzy króluje, co modę dyktuje, dla grona tutejszych dam.*

*A Kopciuszka on lepiej niż wróżka, ubierze na bal. Zawsze szczodry i hojny i taki przystojny, że ach!”*

Państwo Wysoccy błyskawicznie nawiązali kontakt z publicznością, z którą podzieli się wspomnieniami sprzed lat. Okazało się obydwójce lubią pracę w handlu, cenią sobie kontakt z klientem a podejmowanie coraz to nowych wyzwań stanowi dla nich źródło osobistej satysfakcji. Teraz, kiedy są już na emeryturze angażują się w działalność społeczną, czego przykładem jest zainicjowanie powstania wymienionej wcześniej fundacji. Cieszą się, że w Chmielniku znaleźli się ludzie oddani sprawie remontu kościoła. Marzeniem pani Haliny jest jak najszybsze pomalowanie kościoła. Apeluje w tej sprawie o pomoc do wszystkich ludzi dobrej woli oraz Urzędu Miasta i Gminy w Chmielniku.



Kiedy wszyscy wyróżnieni zajęli miejsca na widowni Jarosław Zatorski uroczystie ogłosił, że Laureatem Nagrody Chmielnicznin 2008 Roku został Pan Zenon Radziszewski, współzałożyciel i długoletni dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Chmielniku nagrodzony za zaangażowanie w powstanie Liceum Ogólnokształcącego w Chmielniku wraz z serdecznymi podziękowaniami za wieloletnie kierowanie tą placówką dla dobra naszej młodzieży z okazji 50 - lecia utworzenia tegoż Liceum. Z powodu choroby, Laureat nie mógł osobiście przybyć do Chmielnika. Reprezentowały go dzieci - córka Magdalena i syn Emil, które za pomocą telefonu komórkowego przekazywały ojcu relacje z uroczystości. Najpierw wystąpiła Agnieszka Piekarska, która zaśpiewała parafrazę wiersza polonisty Waldemara Rajcy –

*„Życie płynie jak wody Sekwany,  
w lustarach okien przegląda się czas.  
Ty w te miejsca powracasz myślami,  
gdzie po schodach wchodziłeś nie raz.  
Dygański cię witał uśmiechem,  
w korytarzach jest słychać też gwar.  
Choć to nie są dziś twoi uczniowie,  
dzięki Tobie nauka tu trwa.  
Pamięć jak nitka się przedzie.  
Ty zawsze będziesz w sercach i myślach,  
wzorem dla każdego z nas.  
Kroniki piórem pisane, w oczach twych pamięć.  
Zdjęcia spłowiały, dzienniki minionych lat.”*

Wzruszenie malowało się na twarzy słuchaczy a niejednemu łza załśniła w oku, gdy na ekranie pojawiły się zmieniające w rytm „Pożegnania Ojczyzny” stare wyblakłe fotogramy przedstawiające sylwetkę Laureata w różnych sytuacjach, raz w otoczeniu bliskich, innym zaś razem wśród roześmianych uczniów, sprzed wielu lat. Laudację na cześć Laureata - „O Pedagogu i Dyrektorze - Wspomnienie Ucznia” wygłosił Jan Dariusz Wolski.

„Było dyrektorów zapewne bez liku,  
Ale tylko jedno Liceum w Chmielniku  
To szczęście i szczyt w owym czasie miało,  
Że Pana Radziszewskiego na chwałę dostało.







zdjęcia A. Pęczalski

Potężnej postury, umysłu bystrego,  
Wrażliwego serca i daru wszelkiego  
O jakim (z żalem stwierdzam) współcześni  
Pojęcia nie mają, nawet im się nie śni!

Oprócz głównej funkcji - dyrektorowania  
Wykładał język ojczysty - nie do skopiowania.  
A szkole zafundował takie profesorskie grono,  
Że poziom kształcenia szeroko chwalono.  
Zapewne ze szkołą to serca związanie  
Zrodziło osobiste szkoły budowanie.  
I zasadzie tej praktyka hołduje,  
Że dba ten najlepiej co sam pobuduje.

A dbał Dyrektor w najmniejszym szczególe,  
Czego sam doświadczyłem i wspominam czule.  
Jak w pierwszej klasie będąc, ziemniaki zbierałem  
I pod koniec grządki woźną napotkałem  
Wysłaną przez Dyrektora za mną na przespiesi,  
Czy faktycznie w ziemniakach czas spędzam, czy nie u ko-  
legi.  
Bo wcześniej z tego powodu z lekcji się zwalniałem  
I woźna miała sprawdzić czy nie okłamałem.

Było to równo temu lat trzydzieści  
I takie było owocne w tej banalnej treści,  
Że z przedmiotem bez oporów się zaprzyjaźniłem,  
A „prześladowcę” (a nawet dzieci jego) bardzo polubiłem  
W osobach Emila i Madzi przemieję,  
Które na barana w wakacje nosiłem.  
Gdy ich tatuś letnim obozem kierował  
I pontonem w nagrodę pół nocy sterował  
A, że ponton był stary i zdezelowany,  
Samotny żeglarz powrócił ledwo, całkiem wyczerpany.

Czterech jego uczniów w straszliwej panice,  
Których pontonu próżno szukały żrenice  
Wierzyli w sternika, alarmu nie wszczęli.  
(Poklepał ich po plecach)  
By z tą tajemnicą w namiocie zasnęli.

Nie wiem dlaczego - zbyt sprawa złożona  
Ale Dyrektor pasował mi do szkoły patrona  
- Pana Dygasińskiego co „Z siół, pól i lasów”  
Wszedł na cokół przy szkole, już za moich czasów.  
Myślę, że życie i idee naszego patrona  
Były bliskie także ideom Zenona, który:

Jakże pięknie potrafił spacerem po klasie  
Przybliżyć myśl Żeromskiego w jej społecznej krasie  
Zrobić dygresję praktyczną,  
Naświetlić epokę i myśl polityczną.

Ale, by tak potrafić, trzeba przeżyć wiele,  
Trudem Radkowego życia osiągać te cele,  
Które świadczą o człeku, o jego wartości  
- Tak buduje się pamięć w sercach potomności.



I tak mi w sercu zapadł i moim umyśle

Dyrektor Radziszewski - zawsze o nim myślę.

Przechodząc obok Liceum widzę Dygasiński,

Patrzę na Dygasińskiego - czuję Radziszewski.

Pani Magdalena odczytała list swojego ojca, Zenona Radziszewskiego – „Panie i Panowie, Szanowny Panie Burmistrzu, Szanowni Zebrani! Pragnę podziękować Państwu za szczególne wyróżnienie, jakim jest otrzymanie tytułu „Chmielniczana Roku”. Czuję się ogromnie zaszczycony i wzruszony, że znalazłem się w gronie tak wybitnych i zasłużonych postaci uhonorowanych tym tytułem. Chciałbym, przy tej okazji podziękować wszystkim, dzięki którym mogłem tę nagrodę otrzymać. Ludziom dobrej woli, zapaleńcom, całej chmielnickiej społeczności za ogromne zaangażowanie, oddanie, które pozwoliły na zrealizowanie marzeń, marzeń o szkole średniej w Chmielniku.

Kiedy w 1959 roku przyjechałem do Chmielnika z misją tworzenia szkoły średniej, nie spodziewałem się, że będzie to najważniejszy etap mojego życia. Pięknych, choć też trudnych lat, pełnych zapału, entuzjazmu, mozolnej walki, bo tak trzeba nazwać pierwsze lata organizowania szkoły. To była walka o każdy dzień, o nauczycieli, o poziom nauczania, o pomoce naukowe, nawet o ławki i krzesła dla uczniów, które często sami musieli przynosić do klasy. Trudności jednak nikogo nie zniechęcały, wręcz przeciwnie, dopingowały do dalszej pracy. Dziś mogę powiedzieć, że dostałem dar od losu jaki nie każdy może dostać. Los dał mi możliwość realizowania marzeń, spotkania na swej drodze wspaniałych, życzliwych mi ludzi, którzy wspierali moje dążenia i widzieli te same cele. Dzięki nim liceum w Chmielniku pełniło rolę nie tylko placówki oświatowej, ale także było ośrodkiem kulturalnym. Na zakończenie pragnę jeszcze raz podziękować Panu Burmistrzowi, Jarosławowi Zatorskiemu, Wszystkim Państwu za zaproszenie oraz otrzymaną nagrodę. Jest ona dla mnie szczególnym za-





szczytem, ale też świadectwem, że pozostaję w łaskawej pamięci chmielniczian”.

Raz jeszcze powtórzono elektroniczny pokaz zdjęć, po raz kolejny zaśpiewała Agnieszka Piekarska. Długo nie milkły owacje, po których gratulacje Laureatowi oraz osobom wyróżnionym złożyli między innymi wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka - Koruba, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Chmielniku, Sławomir Wójcik (teksty na następnych stronach). W imieniu Rady Miejskiej w Chmielniku gratulacje złożył przewodniczący Jerzy Kulpiński mówiąc m.in. – „Pragnę Państwu podziękować za dotychczasową pracę, za serce, za zaangażowanie, za to wszystko co zrobiliście do tej pory i za to co będzie w przyszłości czynić dla dobra naszej gminy”.

Marianna Parlicka - Słowik, absolwentka liceum w Chmielniku w swoim wystąpieniu mówiła – „Pod sterem Pana Dyrektora Zenona Radziszewskiego rodziły się literackie sny o potędze. To on, Mistrz Słowa, uczył nas, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa... Życzę Panu, Panie Dyrektorze Radziszewski, aby szlachetne zdrowie zaprzyjaźniło się z Panem trwale i nierozdzielnie. Zachęcam Pana do walki z chorobą słowami, których Pan nas kiedyś uczył: Człowiek może godnie przeżywać swoje noce i dni, pracowicie idąc za swoimi marzeniami, aż do końca...” W imieniu pracowników Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach, gratulowali prezes Jerzy Wątroba i dyrektor Maria Jankowska - Wójcik, Laureatka Konkursu Chmielniczianin Roku 2007. Ojciec dr Szczepan Praškiewicz powiedział m.inn. - „Oto zostało dostrzeżone dobro, które czynili Laureaci, którzy zostali dziś wyróżnieni i nagrodzeni. Ich działanie przejawiało się w bezinteresowności, zaangażowaniu społecznym, w pomoc dla drugiego człowieka, wychowaniu młodzieży w uczciwości i solid-

ności. Dziś została okazana im wdzięczność... Samorząd Miasta i Gminy Chmielnik „ducha nie gasi”, nie brakuje na chmielnickiej ziemi ludzi, którzy czynią dobro. Co znamienne samorząd potrafi okazać tym ludziom wdzięczność, stawiając ich tym samym za przykład dla pozostałych. Tu w Chmielniku, realizuje się niejako testament św. Pawła, jest to powodem wielkiej dumy dla nas wszystkich, szczególnie dla duchownych, w imieniu których chcę z tego miejsca złożyć gratulacje, nie tylko osobom nagrodzonym, ale i tym, którzy ich dostrzegli... Prosimy przyjąć Panie Burmistrzu naszą wdzięczność za wyróżnienie wszystkich, którzy na przestrzeni minionych 15 lat zostali przez samorząd dostrzeżeni i nagrodzeni. Jest to działanie niezwykle potrzebne, stanowi bowiem wzór dla pozostałych jak należy postępować, aby czynić dobro”...

Należy nadmienić, że dla każdego z wyróżnionych, prof. Georgij Agratina i towarzyszący mu pianista Adam Grudzień zagrali utwór muzyczny, przez co publiczność miała niebywałą okazję wysłuchać koncertu, na który złożyły się znane i popularne melodie w opracowaniu na cymbały koncertowe, fletnię Pana i talinkę. Kwiaty i prezenty ufundował Urząd Miasta i Gminy Chmielnik. Wiersze sparafrazowała Joanna Kucharska. Uczniów przygotowały Anna Bednarek, Joanna Kucharska, Anetta Sobiegraj. Bankiet przygotowała Halina Kostecka. Do stołu podawali uczniowie klasy gastronomicznej Zespołu Szkół Zawodowych w Chmielniku.

*Waldemar Kwiatkowski*

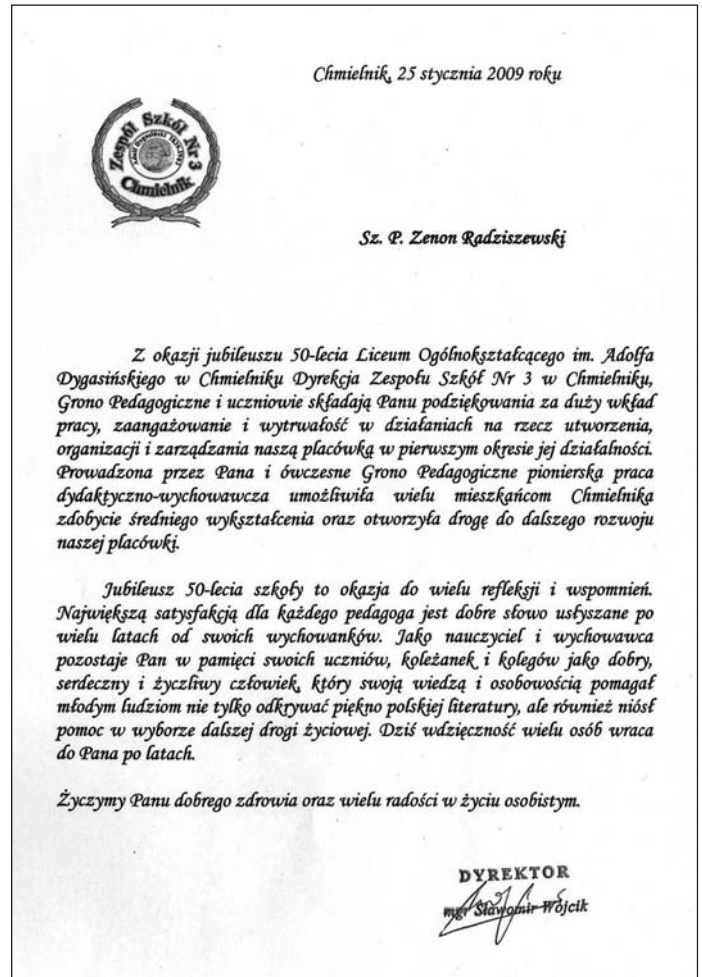
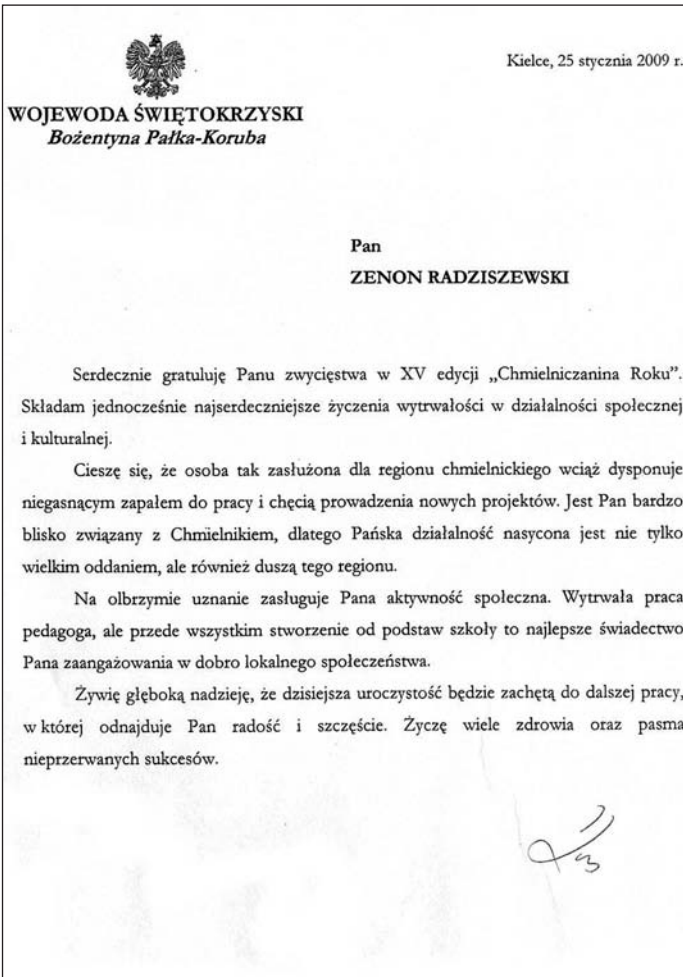
*Zdjęcia: Jarosław Banasik, Andrzej Pęczalski,  
Waldemar Kwiatkowski*



foto. W. Kwiatkowski

*Wspaniale pomagali uczniowie ZDZ w Chmielniku*







# Zenon Radziszewski - wspomnienie

Zenona Radziszewskiego pamiętam nie tylko jako partnera życiowego, ale jako nauczyciela i wychowawcę. Drogi nasze spotkały się jeszcze we włoszcзовskim liceum ogólnokształcącym. On nauczyciel języka polskiego, ja uczennica tegoż liceum. Urodzony w 1930 roku w Marcinkowicach, powiat Kazimierza Wielka. Lata nauki w szkole podstawowej przypadły na okres wojny, dlatego ukończył ją na tajnych kompletach. Naukę w Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie rozpoczął jeszcze w czasie trwania działań wojennych tj. w marcu 1945 roku. Dalszą edukację kontynuował w liceum bibliotekarsko - księgarskim, również w Krakowie. Studia na Uniwersytecie Wrocławskim - filologia polska ukończył w 1953 roku. W tym samym roku podjął pierwszą pracę w liceum we Włoszczowie w charakterze nauczyciela jęz. polskiego. Był nie tylko nauczycielem i wychowawcą, ale przyjacielem i partnerem, otwartym na problemy i potrzeby młodzieży. Dlatego też absolwenci tamtych lat wspominają go mile, pamiętają o nim i utrzymują kontakty do dziś. Jeszcze we wrześniu 2008 roku uczestniczył w obchodach 50-lecia matury swojej klasy wychowawczej we Włoszczowie. Już chory, ale nie odmówił swoim wychowankom spotkania z nimi. Zawsze czerpał siłę, energię i radość z kontaktów z młodzieżą, nauczycielami, kolegami i w ogóle z ludźmi. W 1959 roku został powołany na stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Chmielniku. Był najmłodszym dyrektorem w województwie i jednym z niewielu tak młodych w Polsce. W tym samym roku jeszcze we Włoszczowie założył rodzinę. W Chmielniku otrzy-

maliśmy mieszkanie; bez bieżącej wody, kanalizacji, centralnego ogrzewania. Nie mieliśmy też za wiele mebli i sprzętów, ale pokaźną ilość książek i motocykl WFM. Mimo niedostatków, pełni zapału i optymizmu zaczęliśmy budować życie w nowym środowisku. Dla dyrektora tworzącego chmielnickie liceum zaczynał się czas wyjątkowej pracy, organizowania wszystkiego od podstaw tj. bazy, kadry i zajęć dydaktyczno - wychowawczych. Zaangażowanie, pracowitość i entuzjazm pierwszych lat dyrektorowania zaowocowały szacunkiem i życzliwością społeczeństwa Chmielnika, która wspierała wysiłki dyrektora w tworzeniu warunków właściwego funkcjonowania liceum. To też pierwsza matura w 1963 roku odbyła się już w nowym budynku szkolnym, wyposażonym w sprzęt, pomoce naukowe i niezbyt bogaty księgozbiór biblioteczny - sukcesywnie uzupełniany przeze mnie jako nauczyciela bibliotekarza tego liceum, przy kompetentnym wsparciu dyrektora humanisty i bibliotekarza. Kadre pedagogiczną stanowią teraz nauczyciele z wymaganymi kwalifikacjami, o których niejednokrotnie osobiście zabiegał dyrektor w wyższych uczelniach m.in. w Opolu i Krakowie. W 1967 zostaje oddany nowy budynek internatu. Dzięki rozbudowie zaplecza dydaktyczno - wychowawczego chmielnickie liceum mogło się rozwijać i podnosić poziom nauczania. Zenon Radziszewski był nie tylko dyrektorem, nauczycielem i wychowawcą, angażował się także w różne formy działalności społecznej. Był kuratorem dla nieletnich. Zorganizował ośrodek kuratorski dla dzieci zaniedbanych i biednych. Oprócz opieki i zajęć, dzieci były tam dokarmia-



ne. Pamiętam, że osobiście przygotowywał kanapki, herbatę, słodycze itp. Jego pasją i wypoczynkiem było wędrowanie z młodzieżą. Organizował, co roku, obozy wędrownie i wycieczki w różne rejony Polski, które były szkołą życia i rozbudzania zainteresowań. Ostatnią budową, przy współudziale i zaangażowaniu środków społecznych było oddanie w 1972 roku domu nauczyciela. W tym też roku wprowadzili się pierwsi lokatorzy (17 rodzin nauczycielskich), wśród których była nasza 4 - osobowa rodzina. Zaangażowanie i oddanie pracy jako dyrektora szkoły pochłaniało w bardzo dużym stopniu jego czas i energię, co nie przeszkadzało być dobrym ojcem, opiekować się i poświęcać rodzinie i wychowaniu dzieci. Był i jest człowiekiem skromnym, ale dowcipnym, z poczuciem humoru i wielką kulturą osobistą.

*Wspomnień p. Zofii Radziszewskiej wysłuchał Waldemar Kwiatkowski*

## Pan Zenon

W minioną niedzielę w Chmielniku już po raz 15 wybierano chmielniczani-na roku. 15 lat wystarczy, żeby wszystko spowszedniało (w milicji po 15 latach odsyłano na emeryturę), a w Chmielniku znaleziono człowieka, który – zostawszy bohaterem minionego roku – wniósł na salę powagę, podziw, uznanie wyrażone w owacji.

Pan Zenon Radziszewski – założyciel, organizator, pierwszy Dyrektor lokalnego liceum – nie przybył na uroczystość

z przyczyn zawartych w metryce urodzenia, ale przez osobistą delegację w osobach córki i syna przysłał list dziękczynny, w którym zwięźle przypomniał perypetie i trudności spowodowane oporem materii, czyli urzędniczą niekompetencją, a czasami nawet tępotą przy organizowaniu szkoły średniej licealnej w małym miasteczku. Gdy słuchałem tych wynurzeń Laureata oraz rekomendacji wygłoszonej przez burmistrza Chmielnika, poczułem jakiś szlachetny patos towarzyszący cichemu





bohaterstwu nauczyciela języka polskiego, któremu zamarzyła się taka szkoła. Pomyślałem wtedy, że On był typowym romantykiem, który mierzył siły na zamiary i konsekwentnie dążył do wyznaczonego celu. Nie pytał, czy mu się to opłaci. Nie oczekiwał honorów. Można powiedzieć, że pan Zenon pojął dosłownie słowa hymnu nauczycielskiego: „Musimy siać, choć grunta nasze marne, musimy siać, choć pługów brak i bron...” Przypomniałem sobie też słowa XVI – wiecznego myśliciela Andrzeja Frycza Modrzewskiego, który tak pisał o zawodzie nauczycielskim: „Zrozumiemy tedy, jak bardzo piękny i użyteczny dla ludzi jest stan nauczycielski (...) z którego tyle korzyści zwykły

czepać wszystkie stany. Dlatego tak wiele mówię o jego znakomości i godności, abyśmy pamiętali, iż trzeba go wszelkimi sposobami bronić i ochraniać przed przewrotnością mniemań i zuchwalstwem ludzi naszego wieku, którzy tylko uganiają za wystawnością bycia, za bogactwem i władzą – boć jedyne to rzeczy, do których się dziś powszechnie dąży – naukę zaś i cały obowiązek kształcenia się i uczenia pozostawiają ludziom podlejszego stanu”. Nie bardzo chce się wierzyć, że napisano te słowa kilka wieków temu, bo przecież są tak bardzo aktualne.

Dzięki takim pasjonatom jak pan Zenon Radziszewski powstają rzeczy szlachetne, wytwarzające dobro, służące spo-

łeczeństwu. Dzisiaj pewnie pan Zenon otrzymuje emeryturę niższą niż średnia krajowa i powoli zapada w zapomnienie.

Uroczystość Chmielnicka z zapomnienia, z coraz głębszych mroków niepamięci, wydobyła człowieka godnego uznania i szacunku. Potwierdzili to wychowankowie w okazjonalnych wystąpieniach.

Nasuwa mi się refleksja: czy lekceważące traktowanie nauczyciela przez różne systemy nie ma u podstaw przekonania, że prawdziwy nauczyciel jest idealistą, romantykiem, więc niezależnie od warunków zawsze będzie pracował, nauczony siać, choć pługów brak i bron?

prof. Stanisław Żak  
Przedruk „Gazeta Wyborcza”

## Świąteczne dary dla polskich dzieci z Wilna i Grodna

Już po raz piąty uczniowie i pracownicy szkół i przedszkoli z naszej gminy zorganizowali zbiórkę pieniędzy na świą-

teczne paczki dla dzieci z Wilna i Grodna. Kwotę 2230 zł przeznaczono na zakup przyborów szkolnych i słodyczy. W pacz-

kach znalazły się również książeczki, gry, maskotki przyniesione przez dzieci oraz dary od sponsorów (bloki rysunkowe, zeszyty, kredki, długopisy, słodycze).

Pracownicy świetlicy wykonali ozdoby na paczki i świąteczne kartki z życzeniami. Do prezentów zostały dołączone foldery Chmielnicka i informacje o szkołach. 33 paczki przekazano redaktorowi Radia Kielce panu Andrzejowi Bors, który na terenie województwa świętokrzyskiego koordynuje akcję Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania burmistrzowi Jarosławowi Zatorskiemu za wsparcie finansowe i przekazanie albumów „Ziemia Chmielnicka” oraz najnowszego numeru „Nowego Kuriera Chmielnickiego”, Miejsko Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej, Chmielnickiemu Stowarzyszeniu Kulturalnemu, pracownikom UMiG.

Podziękowania kierujemy również do panów: Stanisława Majewskiego i Andrzeja Czarnego, którzy z wielkim zaangażowaniem przystąpili do świątecznej akcji pozyskując sponsorów: Firma Dodoni, Piotr Fornal, Barbara Borek, Grażyna Styrz, Marcin Książek, Lucyna Rybak, Danuta i Tomasz Piątkowscy.

Wszystkim ofiarodawcom za dar serca oraz tym, którzy włączyli się w realizację przedsięwzięcia serdecznie dziękuję

koordynator akcji  
Anna Bednarek





## Zmarł płk Roman Arendarski

W dniu 2 lutego 2009 roku w wieku 93 lat zmarł emerytowany pułkownik Wojska Polskiego Roman Arendarski. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy w Przemyśle i Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowie - Komorowo. Jego macierzystą jednostką był 50 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych im. Francesco Nullo w Kowlu. Był weteranem wojny 1939 r, inwalidą i jeńcem wojennym („Woldenbergczyk”). W niewoli studiował i nauczył się języka angielskiego. Po wojnie ukończył Wyższą Szkołę Oficerską, a następnie był wykładowcą w Wyższej Szkole Piechoty w Rembertowie. Znając język angielski, który był językiem „komisyjnym”, został szefem - na statusie dyplomaty - Podkomisji Delegacji Polskiej w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Hanoi. Po ponad 38 latach żołnierskiej

służby, poświęcił się działalności społecznej. W latach 1975 - 1996 współorganizował krajowe i światowe zjazdy absolwentów i kadry Szkoły Podchorążych w Komorowie. Był przewodniczącym Komitetu Odbudowy Mauzoleum w Komorowie. Z jego inspiracji powstało Koło Przyjaciół Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Był inicjatorem i współorganizatorem Izby Pamięci Narodowej w Sędziejowicach. Jest pierwszym Honorowym Obywatelom Miasta Chmielnika, którego władze zorganizowały w miejscowym liceum poświęconą mu izbę pamięci. Zasłużył się w dokumentowaniu martyrologii Polaków na Ziemi Buskiej, uhonorowany ekspozycją w Muzeum Ziemi Buskiej. Odznaczony Kawalerskim i Oficerskim Krzyżami Orderu Odrodzenia Polski. Pogrzeb płk Romana Arendarskiego odbył się 11 lutego 2009 r. w Warszawie.



**ZPORR**  
Zintegrowany Program  
Operacyjny  
Rozwoju Regionalnego



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

W dniu 14.11.2008 roku w Kielcach Gmina Chmielnik podpisała umowę z Wojewodą Świętokrzyskim o dofinansowanie Projektu pn. „Budowa sieci wodociągowej z przyłączami we wsiach Lipy, Lubania” w ramach Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego 2004 – 2006,

Priorytetu III – Rozwój Lokalny, Działania 3.2 – Obszary podlegające restrukturyzacji, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Środki Funduszu zostaną przekazane przez Instytucję Pośredniczącą w formie refundacji poniesionych przez Gminę całkowitych wydatków kwalifikowanych Projektu. Decyzją Zarządu Województwa Świętokrzyskiego przyznana została refundacja poniesionych kosztów w kwocie 323.000 PLN, co stanowi 72,58 % kwoty całkowitych wydatków kwalifikowanych Projektu.

W dniu 9 stycznia 2009 roku został podpisany Aneks do umowy o dofinansowanie w/w Projektu zwiększający wysokość refundacji z 72,58 % na 75 % kwoty całkowitych wydatków kwalifikowanych Projektu i wynosić będzie 333.786,96 PLN.

W ramach tego projektu wykonano następujący zakres rzeczowy robót:

- sieć wodociągową PVC Ø160 – 1.471 m,
- sieć wodociągowa PVC Ø110 – 4.734 m,
- sieć wodociągowa PVC Ø 90 – 5.374 m,
- przyłącza wodociągowe PE Ø 40 – 2.460 m /96szt

Wykonawcą robót była Firma Handlowo-Usługowa „UNIKUS” Czesław Wojtal z Miechowa.



Marta Wójtowicz



# Inwestycje



Agnieszka Bębacz

Trwają prace przy budowie kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz sieci wodociągowej na Osiedlu Dygasińskiego w Chmielniku. Inwestycje realizuje firma EKOKANWOD - Czystość i Półtorak sp. J z Nowego Korczyna. W zaawansowanej fazie są przygotowania do budowy budynku biblioteczo - administracyjnego, przy ulicy Szydłowskiej. Roboty ziemne ruszą wiosną bieżącego roku. Budynek o powierzchni zabudowy ok. 2.200 m<sup>2</sup> i kubaturze 11.300 m<sup>3</sup>. będzie wybu-

dowany systemem robót publicznych, przez fachowców z terenu naszej gminy - informuje inspektor w Wydziale Inwestycji Agnieszka Bębacz.



foto: W. Kwiatkowski

## Chmielnicka biblioteka w roku 2008

### „Kto czyta – żyje wielokrotnie”

Miniony rok dla Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Chmielnik był okresem wytężonej pracy. Bibliotekarze dołożyli wszelkich starań, aby uaktualnić księgozbiór książki i przybliżyć go czytelnikom. Dużą uwagę poświęcono upowszechnianiu czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, nie zabrakło też ciekawych spotkań autorskich i zajęć dla osób niepełnosprawnych.

Biblioteki z terenu miasta i gminy w ciągu roku odwiedziło ponad 20 tysięcy osób. Ogółem zarejestrowano 1 466 czytelników, co w przeliczeniu na 100 mieszkańców naszej gminy stanowi 12,7%. Tradycyjnie największą grupę czytających stanowiły dzieci i młodzież w wieku szkolnym. Na drugim miejscu uplasowali się pracownicy umysłowi do lat 44. Najwięcej książek dla dorosłych wypożyczyła licealistka Karolina Styczeń, z kolei najbardziej aktywnymi czytelnikami oddziału dziecięcego byli Olga Zamojska i Piotruś Borowiecki.

W roku sprawozdawczym biblioteka wzbogaciła się o 740 woluminy. Ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego *Promocja Czytelnictwa; Priorytet 1. Rozwój księgozbiorów bibliotek* uzyskano wsparcie na kwotę 7 tysięcy złotych. Dotacja pozwoliła na zakup 381 książek, z czego dużą część stanowiła literatura dziecięco-młodzieżowa oraz popularno-naukowa, służąca czytelnikom doksztalającym się.

W wypożyczeniach konkurencją dla lektur szkolnych okazała się literatura sensacyjna i obyczajowa współczesnych pisarzy polskich. Lista oczekujących na „Dom nad rozlewiskiem” Małgorzaty Kalicińskiej obejmowała kilkanaście osób. Z zaskoczeniem obserwowano renesans zainteresowania dziełami J. I. Kraszewskiego i G. Bidwella, co może oznaczać, że powieść historyczna wychodzi z niszy czytelniczej.

Najeczęściej udostępnianymi pozycjami w czytelni były książki z dziedzin medycyny, pedagogiki i socjologii. Od kil-



ku lat prym wiedzie „Psychologia społeczna” E. Aronsona. Studenci chętnie korzystali z bezpłatnego dostępu do Internetu oraz możliwości wykonania odpłatnej kserokopii. Biblioteka prowadziła również działalność informacyjną. W 2008 r. udzielono 1 980 informacji na różnego rodzaju zapytania. Dotyczyły one głównie bibliografii najbliższego regionu.

Placówka służąc Chmielniczantom w upowszechnianiu kultury stworzyła wiele okazji do interesujących spotkań z regionalnymi twórcami: Władysławą Szproch, Lilianą Zubińską, Kazimierą Zapalową i Adamem Ochwanowskim. Obchody Tygodnia Bibliotek 2008 skoncentrowały się przede wszystkim na popularyzacji książki dla dzieci. Natomiast przedsięwzięciem cieszącym się największym odzewem była II edycja konkursu literackiego „Mój debiut” (patrz nr „NKCh”). Ponadto zorganizowano cykl spotkań z grupą niepełnosprawnych ze Środowiskowego Domu Samopomocy Społecznej w Chmielniku, serię lekcji bibliotecznych dla

szkoł podstawowych i technikum oraz imprezę Andrzejkową. We wszystkich imprezach wzięło udział 1 395 osób.

**Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Chmielniku składa serdeczne podziękowanie za kolejny wspólny rok wszystkim swoim Czytelnikom i Sympatykom. To dzięki wam czujemy, że my bibliotekarze jesteśmy potrzebni, a nasza działalność i praca ma sens. Zachęcamy do licznego udziału w proponowanych przez nas imprezach. Jednocześnie wyrażamy wdzięczność sponsorom, którzy wsparli nasze działania: R. i P. Balińskim, M. i P. Wysockim, B. Borek, M. i A. Grandosom, W. Grandosowi, W. Czaji, E. i K. Juszcakom, R. Czerwińskiemu, A. i P. Jagodzińskim, K. Tworogowskiemu, T. Nodze, D. i T. Piątkowskiemu. Liczymy na Państwa zainteresowanie i owocną współpracę w kolejnych latach.**

*M. Piotrowska*

## Demografia gminna 2008

# Jest coraz lepiej !!!

Kiedy rok temu pisałem o coraz lepszych trendach rosnących w naszej gminnej demografii, wspominałem, że przy rosnącej ilości zawieranych w gminie Chmielnik małżeństw (lata 2005, 2006, 2007), należy się liczyć ze wzrostem urodzeń w roku następnym. Jakże proroctwo okazały się moje słowa!!! Kiedy oto otrzymałem pod koniec stycznia dane za rok 2008, okazało się, że w minionym roku pocziwie bocianie ptaszyska niezwykle szczerze zaopatrzyły Ziemię Chmielnicką w rozkoszne bobaski! Oto bowiem nasza gminna społeczność powiększyła się aż o 140 nowych obywateli! Jest to najlepszy od ponad 10 lat wskaźnik urodzeń!

Ubiegłoroczne dane statystyczne, które otrzymałem jak zwykle dzięki uprzejmości Pań z Wydziału Obywatelskiego UMiG Chmielnik rzeczywiście napawają optymizmem!!!

Po raz pierwszy od ośmiu lat mamy dodatni przyrost natural-

ny a przez ostatnie trzy lata wzrasta ilość urodzeń: 2005 – 123, 2006 – 106 2007 – 121 i powróciła do poziomu sprzed kilku lat!

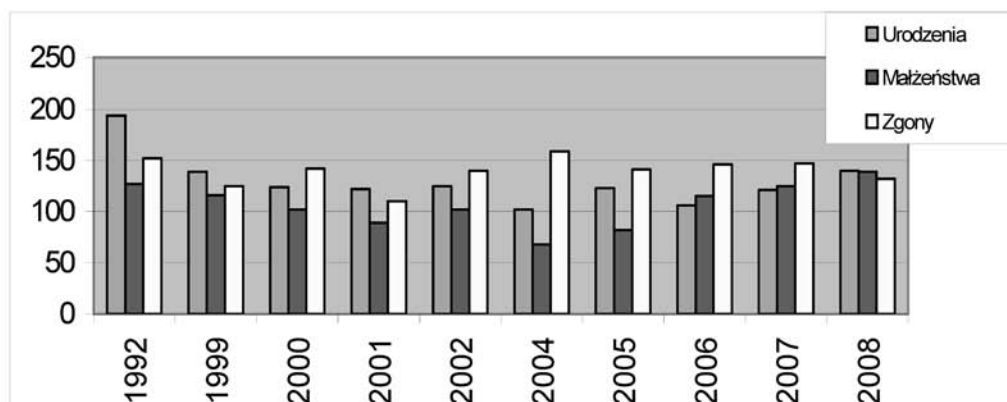
Spadła nieco liczba zgonów – 132, która to liczba przez ostatnie trzy lata utrzymała się praktycznie na tym samym poziomie (141 – 146 – 147).

Zdecydowanie z roku na rok rośnie liczba zawieranych małżeństw (w 2004 roku liczba ta była rekordowo niska i wyniosła 68). W następnych latach odpowiednio: 82 – 115 – 125 – 139 !!! Należy więc nadal liczyć się z większą liczbą urodzeń w latach następnych! Daj Boże!!!

Pod koniec 2006 roku miasto i gmina Chmielnik liczyły – 11.645, pod koniec 2007 – 11.635. a na koniec 2008 – 11.634.

W ciągu ubiegłego roku na terenie miasta i gminy Chmielnik zameldowało się na pobyt stały 219 osób a wymeldowało 96.

	1992	1999	2000	2001	2002	2004	2005	2006	2007	2008
<b>Urodzenia</b>	194	139	124	122	125	102	123	106	121	140
<b>Małżeństwa</b>	127	116	102	89	102	68	82	115	125	139
<b>Zgony</b>	152	125	142	110	140	159	141	146	147	132
<b>Mieszkańcy</b>			11.795	11.800	11.776	11.767		11.645	11.635	11.634



Na podstawie danych UMiG Chmielnik opracował Jarosław Banasik



# Dzień Babci i Dziadka

**Chwile wzruszeń przeżyły babcie i towarzyszący im dziadkowie, którzy w niedzielny wieczór 18 bm. przyszli do Domu Kultury, aby uczestniczyć w widowisku przygotowanym przez przedszkolaków z Przedszkola w Chmielniku.**

Czterolatki zaprezentowały przedstawienie teatralne p.t. „Rzepka” Juliana Tuwima, w adaptacji Mirosławy Kal, Mirosławy Krysińskiej i Doroty Janus. Mażoretki brawurowo wykonały kilka tańców w układach choreograficznych Renaty Banachowskiej, a w długim występie słowno - muzycznym wystąpiły dzieci pięcioletnie, starannie przygotowane przez opiekunkę Kingę Stachurską.

Barwne, pełne miłych akcentów przedstawienie podobało się licznej widowni, która co chwilę rześnymi brawami nagradzała młodziutkich wykonawców.

„Niecodziennych, radosnych wrażeń dostarczył mi widok mojej wnusi, jej koleżanek i kolegów występujących na scenie, – komentowała jedna z uszczęśliwionych babć. – Dzieci są teraz takie śmiałe i odważne. Nie widziałam u nich oznak tremy, a drobne wpadki i chwile zawahań nie tylko nie zaszkodziły przedstawieniu, lecz wręcz przeciwnie, dodały mu autentyczności i spontaniczności”.

„Dzieciaki czuły się na scenie jak ryby w wodzie – uzupełnił dziadek Stanisław. – Nasi milusińscy wychowujący się w erze telewizji satelitarnej i internetu są dziećmi o wiele śmielszymi niż my byliśmy w ich wieku. Szybko się uczą, potrafią obserwować i naśladować artystów estrady. Kiedy składały nam życzenia z okazji Dnia Bab-

ci i Dziadka, ukradkiem otarłem płynącą po policzku łzę wzruszenia”.

„Podziwiałam nie tylko dzieciaki, ale z uznaniem myślałam o paniach nauczycielkach, które włożyły dużo pracy, aby ich kilkuletni podopieczni opanowali tekst wierszyków, słowa piosenek i taneczny krok” – mówiła babcia Maria.

„Cieszmy się dzisiejszy wieczór spędzony wśród roześmianych wnuków i równych mi wiekiem ich babć i dziadków. To miłe, że po przedstawieniu zaproszono nas na gorącą herbatkę i ciasto... Staramy się wychowywać i uczyć dzieci, powierzone naszej opiece, tak jak potrafimy najlepiej – mówi Iwona Misterkiewicz dyrektor Przedszkola Samorządowego w Chmielniku. Wiele czasu poświęcamy na zajęcia rozwijające rozmaite talenty; recytatorskie, wokalne, taneczne i inne. Owocem tej pracy w ostatnim czasie były m. inn. „Humorystyczne Jasełka, z którymi 19 grudnia ub.r wystąpiły dzieci czteroletnie przygotowane przez wychowawczynię Renatę Śliwę i opiekunkę Barbarę Panek oraz prezentacja podczas uroczystej wigilii Koła Emerytów i Rencistów w Chmielniku 15 grudnia”.

Seniorzy nie szczędzili braw i pochlebnych słów dzieciom oraz paniom M. Ślusarskiej i A. Kurandzie, które przygotowały „Bajkowe Jasełka”. Występ urozmaiciła pięknym śpiewem Jadwiga Borek. Równie pięknych doznań dostarczyły swoim babciom i dziadkom dzieci z klas „0” Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku, które wystąpiły 21 stycznia br w Domu Kultury z programem artystycznym, przygotowanym pod

kierunkiem Urszuli Szanel i Edyty Długosz. Uczeń kl. VIId Karol Borto, zapowiadając występ mówił – „Z okazji Dnia Babci i Dziadka witamy miłych gości na uroczystości zorganizowanej przez uczniów naszej szkoły. Łaskawie dziękujemy za przybycie i mamy nadzieję, że za naszym pośrednictwem wszystkie wnuczka w dniu dzisiejszym będą pamiętać o swojej babci i o swoim dziadku. Wnuczka składają Babciom i Dziadkom z serca płynące życzenia; Zdrowia, szczęścia i codziennego uśmiechu na twarzy. Bądźcie nam Państwo wsparciem i nigdy o nas nie zapominajcie. Witamy również wszystkich zaproszonych gości. Mamy nadzieję, że piosenki i wiersze przez nas przygotowane przypadną Wam do gustu. Jesteśmy małymi aktorami i za drobne pomyłki serdecznie przepraszamy...”

W Filii Szkoły w Szyszczycach wystąpiły wszystkie uczące się tam dzieci. Nauczycielki Joanna Ślusarczyk, Jolanta Chmielewska i Alina Widurska, wspólnie ze swoimi podopiecznymi przedstawiły program pełen tańca i radosnych piosenek. Powód do zadowolenia mieli nie tylko adresaci serdecznych życzeń, ale także dyr. Hieronim Górski i jego zastępczyni Anna Bednarek, którzy wyrazili uznanie dla uszczęśliwionych młodych wykonawców. Szczęśliwy i wzruszony dziadek Ryszard Kamiński i potakująca mu babcia Krystyna Musiał, długo komentowali przedstawienie, nie szczędząc słów uznania dla dzieci i nauczycieli.

*Tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski*



*Bajkowe Jasełka*





zdjęcia W. Kwiatkowski



Spotkanie wspomnieniowe z Amelią Barbarą Sołtysiak

## Moje *Curriculum Vitae* zaczyna się w Chmielniku...

Tym cytatem powitano autorkę książki „Chmielnik i ja” panią Amelię Barbarę Sołtysiak w Szkole Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku.

Promocja tego wydawnictwa odbyła się w listopadzie 2007 roku w Chmielnickim Centrum Kultury. Jest to cen-

ny dokument zawierający nie tylko przeżycia autorki, ale też fotografie i nazwiska ówczesnych obywateli przedwojennego miasteczka. Spotkanie zorganizowane 6 lutego br. miało charakter wspomnieniowy, a całość przygotowały i prowadziły Barbara Banasik i Ewa Kudzia – (nauczycielki Szkoły Podstawowej w Chmielniku). Na zaproszenie dyrektora Hieronima Górskiego przybyli m.in. Jarosław Zatorski burmistrz MiG Chmielnik, dyrekcja chmielnickiego gimnazjum oraz nauczyciele j. polskiego ze szkoły podstawowej.

Dzieci zaprezentowały program artystyczny wg ww. książki, w skrócie przedstawiający dziecinne lata Amelii Sołtysiak z domu Kwas w rodzinnym Chmielniku. Uczniowie wcielili się w rolę bohaterki spotkania, a narratorem był Maciej Zawadzki z kl. VI d. Pozostałe uczestniczki to: Ania Kania (Vb), Natalia Czudek (Vb), Malwina Piotrowska (VI d), Ola Stradowska (VI d), Ela Gołębiowska (VI b), Agnieszka Piekarska (VI c), Paulina Gardyńska (VI d).

Przedstawienie zachwyciło i wzruszyło Panią Amelię. Zwracała się do uczniów jak do swoich kolegów lat międzywojennych. Posypały się też pytania do gościa, dzieci były bardzo zainteresowane życiem codziennym w tamtych czasach i sposobem na przetrwanie w okresie wojennym. Z tego „egzaminu” uczniowie dowiedzieli się też, że jednym z ulubionych zajęć autorki jest gotowanie i tzw.







robótki ręczne, przyznała też: – Od dziecka lubiłam bardzo kielbasę i do dziś jestem „kielbasiarą”. – Pytanie zadał również burmistrz Jarosław Zatorski, dotyczyło ono słynnych kapeluszy „Meli Kwasówny”, która do dziś pięknie je nosi: – „Takie kapelusze można nabyć u pani Danusi na ul. Paderewskiego, a jeszcze jedno Wam powiem, te letnie kapelusze kupowane były od Ruskich na bazarach, bo najtańsze” – dodała Pani Amelia. „Pochwaliła” się również, że zdarzało jej się być niegrzecznym dzieckiem – raz stałam w kącie i raz dostałam w łapę linijką od nauczycielki za rozmowę na lekcji.

Ciekawym akcentem uroczystości było zaprezentowanie przez honorowego gościa swoich pamiątek, które teraz stanowią wartość archiwalną. Były to m.in. zeszyt przedmiotowy z propedeutyki filozofii, zeszyt do historii, zbiór gazet z 1935 r. po śmierci J. Piłsudskiego podarowany przez ojca, czasopisma ówczesne tj. „Płomyczek” z 8.03.1938 r., „Moja Przyjaciółka”, „Kurier Kielecki” z 17.04.1943 r. z inf. o zbrodni katyńskiej. Prezentacja cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem zarówno dzieci jak i nauczycieli. Wagę tych zbiorów i wielkie serce Pani Amelii podkreślił burmistrz oraz pozostali uczestnicy spotkania.

Po części oficjalnej przyszedł czas na pamiątkowe zdjęcia, a Pani Soltysiak poprosiła dzieci biorące udział w przedstawieniu o złożenie swoich autografów na zaproszeniu jakie otrzymała od dyrekcji szkoły. Było to bardzo nobilitujące dla młodych artystów.

*Edyta Gruszczynska*



# Złote Gody

**W sobotę 7 lutego 2009 roku w Domu Kultury w Chmielniku miała miejsce piękna i wzruszająca uroczystość, której pierwszoplanowymi postaciami były pary małżeńskie, świętujące Jubileusz 50 - lecia pożycia małżeńskiego.**

Wzruszonych małżonków powitała kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, Bożena Hanszke, słowami - „Dostojni Jubilaci, spotkaliśmy się, aby wspólnie przeżyć niecodzienną uroczystość jubileuszową siedemnastu par małżeńskich. Rocznicą ślubu to wzruszające święto. Ożywają wspomnienia, wracają tamte chwile. To czas na refleksje, a przede wszystkim na podziękowanie Bogu za trwałość Waszego związku. Minęło 50 lat od chwili, kiedy połączyliście swój los. Kiedy z ufnością i uczuciem powiedzieliście słowo „tak” i włożyliście obrączki. Ślubowaliście być ze sobą, na dobre i na złe. Mimo różnych przeciwności losu, przyrzeczenia danego sobie - dotrzyмалиście. My, młodsze pokolenie, patrzymy na Was z szacunkiem i podziwem, bo tylko nieliczni mogą pochwalić się tak długim stażem małżeńskim. Wasze życie to wzór, dla tych, którzy dzisiaj decydują się zawrzeć związek małżeński. 50 lat to wiele, ale jakże szybko minęły te lata... Minęły we wspólnej trosce o zapewnienie codziennego bytu rodzinie, w trosce o dobre wychowanie dzieci. Uczyliście je otaczającego świata i pierwszych słów. Gdy dorastały, pokazywaliście im słowem i przykładem jak żyć, kształtowaliście ich charakter. Od Was przejęli niejedno z codziennej kultury bycia, z dobrych nawyków potrzebnych człowiekowi w codziennym życiu. Było na pewno, w ciągu tych lat, wiele dni radosnych i pięknych, były też być może, dni smutne i przykre. Wszystkie te przeżycia związały Was jeszcze bardziej. Za trud i poświęcenie na pewno wdzięczne są Wam dzieci, a Urząd Miasta i Gminy Chmielnik w dowód społecznego uznania, dla trwałości małżeństwa i rodziny, wystąpił do Prezydenta

Rzeczypospolitej Polskiej o wyróżnienie Was, poprzez odznaczenie medalami „Za długotrwałe pożycie małżeńskie”. Drodzy Jubilaci zanim nastąpi akt dekoracji chcę Wam podziękować za to, że jesteście, za to, że dzięki Wam warto wierzyć, że można przeżyć ze sobą 50 lat i wyglądać tak pięknie, jak Wy dzisiaj - bo serce i oczy nigdy się nie starzeją. Składam Państwu najserdeczniejsze życzenia przede wszystkim długich lat życia, w dobrym zdrowiu, serdecznej opieki osób najbliższych oraz wspólnego świętowania kolejnych pięknych rocznic”.

Następnie przemawiał burmistrz Jarosław Zatorski, który długim wystąpieniem wprowadził wszystkich w bardzo swojski, niemal rodzinny klimat. Opowiadał o poprzednich jubileuszach i dzielił się wspomnieniami z tamtych uroczystości. Powracał myślami do 1959 roku i snuł przypuszczenia - jak to wówczas było? Jak się żyło nowożeńcom w tamtym niełatwym, trudnym czasie? Rozważał rozmaite sytuacje, w których młodzi ludzie zapoznawali się ze sobą, zaprzyjaźniali i obdarzali uczuciem miłości. Zastanawiał się czy takie lub inne małżeństwo było skutkiem gorącego uczucia, czy być może o tym postanowieniu zaważył zdrowy rozsądek. A może na życiową decyzję złożyły się obydwaj czynniki? Wszak łatwiej jest żyć i znosić przeciwności losu razem niż osobno... Mówił wiele o ciężkiej pracy kobiety w środowisku wiejskim, o trudach wychowania potomstwa i trosce o to, aby na stole codziennie była gorąca strawa. Potakiwanie z sali, wymownie świadczyło o tym, że zdanie mówcy, dzieląc coraz bardziej wzruszeni Jubilaci. Jarosław Zatorski, jak na dobrego gospodarza gminy, przystało znał, nie tylko z wi-



fol. W. Kwiatkowski







dzenia, poszczególnych bohaterów wydarzenia. O każdym potrafił powiedzieć coś miłego, wspomnieć o przypadkowym nawet spotkaniu na ulicy, zagrodzie, w polu...

Po okolicznościowych wystąpieniach wygaszono światła, a mrok zaczęły rozjaśniać eksponowane na ekranie, ogromne fotografie przedstawiające wydarzenia i ludzi, którzy na przestrzeni dziesięcioleci, tworzyli rzeczywistość naszej gminy. Potęgowały wspomnienia; zdjęcia żniwiarzy, którzy kosą lub sierpem kosili dojrzałe łany zbóż, kobiet pochylonych nad świeżo wyoranymi z ziemi ziemniakami, uśmiechniętych gospodyń dojących łacie te krowy, aby za chwilę postawić przed dziećmi kubki ciepłego jeszcze, parującego mleka. Powracały; pamięć, ludzie i wydarzenia a towarzysząca projekcji, starannie dobrana muzyka wzmagała uczucie nostalgii za tym co było, minęło... Nic więc dziwnego w tym, że srebryły się łzy w oczach utrudzonych życiem małżonków, a dłonie mimowolnie zaciskały się we wzajemnym uścisku. Oklaskami nagrodzono zarejestrowane na fotograficznej kliszy minione chwile, a kiedy na ekranie przewinął się ostatni obraz i uichły dźwięki muzyki, burmistrz poprosił wszystkich o powstanie, a Jubilaci powtarzali wzajemne podziękowania za lata przykładnego pożycia małżeńskiego – „Dziękuję Ci Żono, że nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe” mówili mężowie, którym po chwili odpowiedziały żony – „Dziękuję Ci Mężu, że nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe”. Rozległy się rześiste oklaski, którymi, niezwykłość chwili podkreślali obecni na sali członkowie najbliższej rodziny Jubilatów...

Nastąpił uroczysty akt dekoracji. Medalami, przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, burmistrz Jarosław Zatorski udekorował: **Honoratę i Tadeusza Banasików** z Suliszowa, **Julianę i Mariana Bartusiaków** ze Zrecza Małego, **Krystynę i Stanisława Bieleckich** z Ługów, **Alinę i Adama Gajków** z Przededworza, **Jadwigę i Roberta Jackowskich** z Minostowic, **Mieczysławę i Jerzego Klanków** z Piotrkowic, **Marię i Edwarda Kościaków** z Sędziejowic, **Marianę i Władysława Koźbiałów** z Borzykowej, **Honoratę i Bolesława Kulpińskich** z Chmielnika, **Wiktoryę i Stanisława Milewiczów** z Borzykowej, **Krystynę i Tadeusza Pająków** z Chmielnika, **Krystynę i Henryka**



**Pasternaków** z Lubanii, **Stanisławę i Zdzisławę Soltysów** ze Zrecza Dużego, **Aleksandrę i Stefana Ślusarskich** z Chmielnika, **Janinę i Lucjana Zająćców** ze Śladkowa Dużego, **Anicetę i Ryszarda Żakowskich** z Jasienia.

**Janinnie i Adamowi Angielskim** z Suchowli, z powodu nieobecności odznaczenia wręczono w miejscu zamieszkania. Panu Lucjanowi Zająćcowi medal wręczono w szpitalu chmielnickim, ponieważ w dniu Jubileuszu przebywał chory na oddziale wewnętrznym.

Po ceremonii odznaczenia gratulacje na ręce Jubilatów złożył przewodniczący Rady Miejskiej w Chmielniku, Jerzy Kulpiński mówiąc m.in. - „Dziękuję Wam Drodzy Jubilaci, za Wasze matczyne i ojcowskie serca. Za przykładne wychowanie dzieci, pomoc w wychowaniu wnuków i prawnuków, za pracę na rzecz kraju i naszej „Małej Ojczyzny”. Życzę Wam doczekania, w zdrowiu i pogodzie ducha, Brylantowych Godów”. Do życzeń i gratulacji dołączył ks. Bogusław Jackowski, pełniący posługę duszpasterską w Austrii oraz ks. dziekan Franciszek Siarek. Dopelnieniem części oficjalnej był koncert w wykonaniu chóru „Echo” z Buska Zdroju, na który złożyły się pieśni dostosowane do powagi uroczystości. Na Jubilatów i towarzyszącym im gości, czekała kolejna niespodzianka, którą był wspólny obiad w starannie przygotowanej i udekorowanej sali konferencyjnej. O miły nastrój, sprawną i pełną wdzięku obsługę gości, zadbały pracownice Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik oraz Domu Kultury. Za zorga-

nizowanie uroczystości, w imieniu Jubilatów podziękował Bolesław Kulpiński.

- „Towarzyszyliśmy w uroczystości naszym swatom, Aleksandrze i Stefanowi Ślusarskim z Chmielnika – komentowała Zofia Janik z Buska Zdroju. – Do tej pory, o wydarzeniach artystycznych i uroczystościach takich jak ta, które w Chmielniku, w opinii naszych znajomych, organizuje się z wyjątkową pieczołowitością, słyszeliśmy z opowieści lub widzieliśmy je na Rynku, z okien samochodu, gdy przejeżdżaliśmy przez Wasze miasto. Dziś mieliśmy okazję znaleźć się w centrum niezwykle wydarzenia, jakim jest Jubileusz 50- lecia Pożycia Małżeńskiego. Nie ukrywam, że jestem mile zaskoczona, wręcz oczarowana oprawą uroczystości. Piękna sceneria, bukiety kwiatów,

feeria kolorowych świateł, a pośród tego wszystkiego, niekryjący swojego szczęścia Jubilaci, ich dzieci, wnuki i prawnuki. Pełna gala... Kilkunastominutowe wystąpienie burmistrza, nacechowane troską zarówno o zaawansowanych wiekiem jak i młodych mieszkańców waszej gminy, jego znajomość realiów życia i ludzi, w moim przekonaniu wystawia mu, jako gospodarzowi gminy, jak najlepszą opinię... Ceremonia odznaczeń, pokaz slajdów, występy artystyczne a potem wspólne biesiadowanie - to wszystko złożyło się na to, że długo będę pozostawać pod wrażeniem sobotniego wydarzenia. Pozwoli Pan, że dołączę do serdeczności kierowanych pod adresem Jubilatów”.

*Waldemar Kwiatkowski*





## Podsumowanie 2008 roku

W środę 31 grudnia 2008 r w Domu Kultury w Chmielniku burmistrz Jarosław Zatorski tradycyjnie podsumował pracę Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik w minionych 12 miesiącach ubiegłego roku. W spotkaniu uczestniczyli naczelnicy wydziałów, pracownicy, dyrektorzy szkół, nauczyciele oraz pracownicy z jednostek podlegających UMiG.

Spotkanie rozpoczęło minutą ciszy dla uczczenia pamięci znakomitego kolegi, ś.p. Edwarda Gasa, długoletniego pracownika administracji państwowej i samorządowej. Następnie odbyła się multimedialna projekcja fotograficznego zapisu wydarzeń starego roku. „W minionym roku zmagaliśmy się z wieloma sprawami, z różnym skutkiem - rozpoczął swoje wystąpienie Jarosław Zatorski. - Zrealizowaliśmy zdecydowaną większość zamierzeń, jednak niektóre plany należało

przełożyć na nadchodzące miesiące”. Słowa uznania usłyszeli dyrektorzy szkół, nauczyciele, pracownicy Domu Kultury, bibliotek za przygotowanie i przedstawienie szerokiej publiczności wielotematycznych występów z udziałem dzieci i młodzieży szkolnej. Nie zabrakło wspomnienia o ks. kanoniku Mieczysławie Bialiku, który zmarł w listopadzie ub.r. Ksiądz proboszcz, obok swojej posługi kapłańskiej, chętnie udzielał się w działalności na rzecz lokalnego środowiska i uczestniczył w rozmaitych wydarzeniach, na terenie gminy. Wielkim, prestiżowym wydarzeniem odnoszącym się do historii była rededykacja Cmentarza Żydowskiego przy ulicy Mruczej. „Zachowanie pamięci o ludziach, którzy budowali to miasto a których prochy leżą w tej ziemi, należy do obowiązków ludzi zarządzających gminą. Dołączyliśmy tym samym do tych miast i gmin na świecie, które potrafiły uporządkować pewne bardzo ważne, wynikające z historii sprawy”. Wspomniał również o potomkach ludzi zesłanych na Syberię, do Kazachstanu, którzy pomimo upływu dziesięcioleci jadą tysiące kilometrów z myślą o tym, aby odszukać mogiłę ojca, dziada, pradziada, zapalić świecę i pomodlić się... „Zobowiązania historyczne to wielka rzecz, dziękuję tym wszystkim, którzy wspólnie ze mną dołożyli wielu starań, aby uporządkować ten aspekt naszego życia. Największym wydarzeniem duchowym, ubiegłego roku, była peregrynacja kopii Ikony Jasnogórskiej po naszej parafii i gminie. W organizację uroczystości w Chmielniku i Piotrkowicach zaangażowało się wielu ludzi, pracowników UMiG. Dokonało się wielkie dzieło, za które otrzymaliśmy pisemne podziękowanie od ks. biskupa





Ordynariusza Diecezji Kieleckiej Kazimierza Ryczana...” W dalszej części swojego wystąpienia Jarosław Zatorski podziękował wszystkim tym, którzy pomimo skromnego wynagrodzenia, starali się pracować rzetelnie i wydajnie, osiągając swoją pracą wymierne efekty.

Poruszając sprawę budowy ratusza, burmistrz stwierdził, że była ona odkładana, ponieważ za rzecz pierwszorzędą uznano budowę wiejskich wodociągów, kanalizacji miasta i wsi, rozbudowę szkół itp. inwestycje. „Chciałbym jednak, aby na koniec tej kadencji stanął nowy budynek urzędu, co w zdecydowany sposób usprawni obsługę interesantów i lepszy warunki pracy urzędników...”

Burmistrz podjął również temat związany ze sprawami zatrudnienia oraz zapowiedział niewielką podwyżkę wynagrodzeń dla etatowych pracowników. Odnosząc się do planów na 2009 rok, zwrócił uwagę na nowe zadania związane z porządkiem na terenie miasta (wprowadzenie opłat parkingowych, reorganizacja pracy osób prowadzących targowisko). Nie wykluczył powołania, zgodnie z ustawą, asystenta burmistrza. Zwrócił uwagę na trudną sytuację w szkolnictwie, zmniejszającą się liczbę uczniów i konieczność podjęcia kolejnych działań oszczędnościowych i reorganizacyjnych. Wskazał na potrzebę zintensyfikowania działań zmierzających do pozyskiwania pieniędzy z Funduszy Unijnych poprzez sporządzanie dobrze umotywowanych wniosków. Miłym akcentem spotkania było wręczenie nagród pracownikom, którzy obok przykładowego wykonywania obowiązków służbowych, starają się swoją działalnością sprawić, aby gmina zaistniała na arenie województwa i kraju. Słowa uznania, bukiety kwia-

tów, dyplomy i nagrody otrzymali: odchodząca na emeryturę długoletnia pracownica administracji Halina Chrobot, artysta malarz i społecznik Leszek Wawrzyk, dyrektor Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego Hieronim Górski, zastępca dyrektora Anna Bednarek, dyr. Szkoły Podstawowej w Lubani Barbara Głuszek oraz nauczyciele Iwona Olech - Urban, Zofia Kłonica, Sławomir Wrona i Sebastian Srokosz. Wysłuchano sprawozdania sekretarza UMiG Andrzeja Piwowarskiego, który poinformował o stanie zatrudnienia, wydanych decyzjach i postanowieniach (ok. 10 tys. dokumentów), które praktycznie nie są kwestionowane. Apelował do pracowników o udział w szkoleniach i studiach podyplomowych w celu ciągłego podnoszenia kwalifikacji.

Jarosław Zatorski i Andrzej Piwowarski złożyli obecnym na sali podziękowania za całoroczną pracę i życzyli sukcesów w Nowym Roku. Na zakończenie głos zabrał ks. dziekan Franciszek Siarek, który dołączył do życzeń, podziękowań i gratulacji. Ze swej strony złożył serdeczne podziękowania za współpracę gminy z parafią, dzięki której było możliwe wykonanie wielu prac remontowych w kościele. Powody do satysfakcji, obok zarządzającego miastem i gminą burmistrza Zatorskiego, miały panie Aneta Gołębiowska, Agnieszka Bębacz i Bożena Stepień. Po części oficjalnej w foyer Domu Kultury wzniesiono toast za udane inwestycje i życzone sobie wzajemnie Szczęśliwego Nowego Roku.

*Tekst i foto Waldemar Kwiatkowski*





# Konkurs fotograficzny rozstrzygnięty

30 grudnia 2008 roku w Klubie Wolna Strefa w Przededworzu rozstrzygnięto konkurs fotograficzny zorganizowany w ramach projektu „Aktywne Strefy” współfinansowanego przez Stowarzyszenie Nadzieja Rodzinie oraz Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej - FIO.

Jury w składzie; artysta fotografik Andrzej Pęczalski, Beata Zawada, red. Waldemar Kwiatkowski, ks. dr Andrzej Drapała po wnikliwej ocenie zaprezentowanych fotografii, miejsce I przyznali Mateuszowi Warchulskiemu z WS Krakowska (nagroda - aparat fotograficzny), II Damianowi Hlebikowi z WS Karczówkowska, (nagroda - drukarka HP), III Łukaszowi Zugajowi z WS Krakowska, (nagroda - ramka i album fot.) Wyróżnienia otrzymały Kamila Zamojska i Aleksandra Kuza z WS Przededworze. „Mieliśmy trudne zadanie do wykonania – komentował przewodniczący jury, red. Andrzej Pęczalski. – Poziom prac 12 uczestników konkursu był bardzo do siebie zbliżony. Ocenialiśmy między innymi; kompozycję kadru, ostrość i głębię ostrości, prawidłowość naświetlenia itd. Wyłonienie najlepiej fotografujących osób komplikował regulamin, który stanowił, że każdy z uczestników miał za zadanie wykonać trzy zdjęcia: krajobraz, architekturę i zdjęcie makro. Zdarzało się, że przy poprawnym zdjęciu np. makro, niepoprawnie skadrowano i naświetlono fotografię przedstawiającą krajobraz lub na odwrót. Rzeczą oczywistą jest to, że nie można bezbłędnie fotografować po zaledwie kilkunastu godzinach zajęć z tego nietatwego tematu – oświadczył A. Pęczalski. – Cieszy mnie bardzo fakt, że tak liczna grupa młodych ludzi z Kielc i Przededworza,

podjęła trud utrwalenia na fotografii świętokrzyskiego krajobrazu, zabytków architektury lub przyrodniczych osobliwości. Mam nadzieję, że nie był to jednorazowy pokaz waszych umiejętności i chęci sprawdzenia się w terenie z aparatem fotograficznym w rękę, mówił podczas omawiania każdej fotografii”.

W okresie od lipca do grudnia odbyło się 20 warsztatów fotograficznych, 3 wycieczki w ramach warsztatów plenerowych i 3 wystawy poplenerowe, relacjonowała B. Zawada. Zajęcia prowadzili wychowawcy i instruktorzy, którzy od lat zajmują się fotografią, posiadają duże umiejętności praktyczne i dorobek artystyczny. Uczestnicy poznali podstawowe aspekty fotografii i operowania kamerą, potrzebne do wykonywania dobrych zdjęć. W trakcie warsztatów odbyły się zajęcia plenerowe, w studio fotograficznym oraz zajęcia poruszające szereg zagadnień natury filozoficzno - estetycznej. Odbył się także warsztat cyfrowy, obejmujący takie zagadnienia jak podstawowa obróbka zdjęć, poprawa jakości ujęć, usuwanie niedoskonałości, zasady używania filtrów, archiwizacja i katalogowanie. Uczestnicy konkursu z pełnym przekonaniem oświadczyli, że nie jest to ich pierwsza i ostatnia przygoda z fotografią.

wk





# Wernisaż Weroniki Lasak

W niedzielę 4 stycznia br w Domu Kultury w Chmielniku otwarto wystawę malarstwa, rysunku, grafiki i fotografii Weroniki Lasak. Artystka usłyszała wiele ciepłych słów uznania a gratulacje, kwiaty i upominki składali między innymi dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury Włodzimierz Marchewka wspólnie ze swoją zastępczynią Małgorzatą Gładyszewską oraz dyrektor Wydziału Kultury Turystyki i Promocji Miasta Kielce Krzysztof Tworogowski. Młoda, świetnie zapowiadająca się plastyczka mówi sama o sobie – „Urodziłam się dwadzieścia lat temu w Chmielniku i tu dorastałam. Ukończyłam Szkołę Podstawową im. St. Żeromskiego i Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku. Jestem absolwentką Liceum Ogólnokształcącego im. St. Żeromskiego w Kielcach, w klasie o profilu humanistycznym. Obecnie studiuje na II roku w Instytucie Sztuk Pięknych na Uniwersytecie im. J. Kochanowskiego w Kielcach. Ze sztuką kontakt miałam od urodzenia - w domu rodzinnym i nie tylko. Ciocia Halina była wieloletnim pracownikiem Galerii BWA „Zielona” w Busku Zdroju. Najpierw rodzice i dziadkowie przynosili mnie do galerii, potem chodziłam sama, a teraz mam zaszczyt zaprosić na własną wystawę. Tak szybko marzenia spełniają się tylko w Chmielniku. Przygodę ze sztuką zaczęłam od fotografii. Na plenery fotograficzne jeździłam z mistrzem Piotrem Kaletą. Wystawiałam swoje prace w Galerii i Domu Kultury w Busku Zdroju oraz w Chmielniku. Z radością oglądałam swoje zdjęcia w wielu katalogach z wystaw. Obcowanie ze sztuką i wspaniałymi artystami pasjonowało mnie coraz bardziej. Swoją przyszłość ze sztuką „na poważnie” zaczęłam wiązać dopiero w liceum. Trafiłam do klasy z rozszerzoną wiedzą o kulturze i kolejny raz otrzymałam wiele możliwości artystycznego rozwoju. Uczylałam się historii sztuki i technik plastycznych w szkole (koła, plenery, sukcesy w olimpiadach o sztuce) oraz poza nią, np. podczas sesji z artystami plastykami, na plenerach i warsztatach fotograficznych. Ukończyłam też roczny kurs na ASP w Krakowie. Maturę już zdawałam z wiedzy i sztuce, choć nie tak miało być. Teraz studiuje w Kielcach i jestem szczęśliwa, odkrywając coraz to nowe formy plastyczne: malarstwo, które wybrałam jako kierunek, rysunek, grafikę warsztatową i komputerową, rzeźbę,

mozaikę, fotografię, projektowanie graficzne... Przede mną plener w Berlinie. Marzyłam o projektowaniu wnętrz, i nie przestałam. Cieszę się, że jestem dziś tu, gdzie jestem”.

Po otwarciu wernisażu wszyscy udali się na salę widowiskową, gdzie swoje zdolności i talenty prezentowali inni młodzi artyści z naszej gminy. W koncercie kolęd i pastorałek wystąpiła V Artystyczna Drużyna Harcerska działająca przy Domu Kultury w Chmielniku oraz Młodzieżowa Orkiestra Dęta działająca przy Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku. Koncert został dedykowany wraz z najlepszymi życzeniami wszystkim przybyłym gościom, a w szczególności młodej artystce Weronice Lasak.

Artystyczna Drużyna Harcerska wykonała następujące utwory: grupa starsza

– „Życzenia”, „Lulajże Jezuniu”, „Jezusa narodzonego”, „Gdy śliczna Panna”; grupa młodsza – „Nie miały aniołki”, „Aniołek najładniejszy”, „Bosy pastuszek”, „Przyjdź do mnie mały Jezusiku”.

Młodzieżowa Orkiestra Dęta zagrała następujące utwory: „Wśród nocnej ciszy”, „Anioł pasterzom mówił”, „O gwiazdo Betlejemska”, „Dzisiaj w Betlejem”, „Przybieżeli do Betlejem”, „Cicha noc”. Swój występ zakończyła utworem „Jingle bells”.

Koncert dostarczył przybyłym gościom wiele wzruszeń i miłych doznań. Był to wspaniały wieczór dla młodych artystów, ich rodziców i opiekunów. Trwającą do 6 lutego 2009 r. wystawę, zwiedziło kilkaset osób.

Waldemar Kwiatkowski





„Od muzyki ludowej do muzyki poważnej”

## Finałowy Koncert

Koncert muzyki poważnej, który odbył się 30 grudnia 2008 roku w Domu Kultury w Chmielniku był zwieńczeniem cyklu koncertów zatytułowanych „Od muzyki ludowej do muzyki poważnej”. Gwiazdą wieczoru była znakomita sopranistka Justyna Reczenedi.

W wykonaniu artystów, znanych z poprzednich koncertów, świetnie zabrzmiały utwory F. Chopina, H. Wieniawskiego, E. Kalmana, V. Montiego i innych popularnych kompozytorów. W programie literacko – poetyckim przygotowanym przez mgr Grażynę Bielecką – Wąchocką i prof. Stanisława Żaka zaprezentowali się: uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II; Izabela Grabińska, Klaudia Długosz, Karolina Kobus, gimnazjaliści; Rafał Grabiński, Patrycja Jaworska, Agnieszka Pawlik, licealiści Aleksandra Angielska, Paulina Pisarczyk, Ernest Mochocki oraz studenci Justyna Kobus i Dominik Kmieciak. Tomasz Biernacki wiceprezes ChSK, w słowie wstępnym przypomniał, że inicjatorem jesiennych muzycznych spotkań było Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne oraz Dom Kultury w Chmielniku. Realizowano je w ramach programu „Nasza Świetlica, Nasz Klub” ze środków Fundacji Wspomaganie Wsi. Pierwszy koncert odbył się w niedzielę, 19 października 2008 r. w świetlicy w Łagiewnikach, kolejny 9 listopada w szkole w Zreczu Dużym, następnym

23 listopada w szkole w Sędziejowicach, 30 listopada w ZPO w Suchowoli i 10 grudnia w kościele parafialnym w Piotrkowicach. Ludmiła Worobec - Witek - skrzypce, Marzena Sadłocha - sopran, Mateusz Wróblewski - ksylofon i Artur Jaroń - pianista i konferansjer, zaprezentowali publiczności ulubione arie z oper i operetek, popularne utwory znanych kompozytorów polskich i zagranicznych. Burmistrz Jarosław Zatorski podziękował prezesowi Fundacji Wspomaganie Wsi Piotrowi Szczepańskiemu, miłośnikowi wszelkich inicjatyw wykazywanych przez młodzież i z myślą o młodzieży, organizatorom za zaangażowanie w przygotowanie trasy koncertowej i zaplecza technicznego. Wyraził jednocześnie ubolewanie z powodu stosunkowo niewielkiego zainteresowania, szczególnie ze strony młodzieży koncertem, w którym wystąpili muzycy znani i uznani w kraju i zagranicą. Pomimo akcji promującej koncert (plakaty, informacje w lokalnej prasie i Internecie), na sali mogącej pomieścić około dwustu osób, pojawiło się niespełna osiemdziesięciu słuchaczy. Składając noworoczne życzenia, Jarosław Zatorski wyraził pragnienie, aby w Nowym 2009 Roku ludzie mieli więcej chęci do spotkania się z drugim człowiekiem i wspólnego dzielenia dobrych i złych chwil.

*Tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski*







zdjęcia W. Kwiatkowski

## Kiermasz świąteczny

W niedzielę 21 grudnia 2008 roku na Rynku w Chmielniku odbył się kiermasz świąteczny, przygotowany przez Chmielnickie Centrum Kultury, przy współpracy z: Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego, Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego, filii w Sędziejowicach i Śladkowie Małym, SP w Lubanii, ZPO w Suchowli i Piotrkowcach, Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym, Zespołu Szkół nr 3, ZDZ Oddział w Chmielniku, DPS Łagiewniki, Biblioteki Publicznej MiG, ŚDP w Chmielniku. Podczas kiermaszu oferowano do sprzedaży, wykonane przez dzieci i młodzież, świąteczne stroiki,

pierniki, ozdoby choinkowe itp. Kolorytu imprezie dodawały; ustrojona choinka, kolorowe kramy i rozjarzona setkami światełek fontanna. Pomimo przenikliwego zimna zainteresowanie ofertą było spore. Ludzie, wychodzący z kościoła po Mszach świętych, otaczali kramiki wybierając spośród rękodzieła, według własnego gustu i upodobania. Pracownicy Domu Kultury zadbały o gorącą herbatę, którą rozgrzewały się młodzieńki kramarki i towarzyszący im nauczyciele. Dochód ze sprzedaży przeznaczono na zakup wyposażenia niezbędnego w kołach zainteresować Domu Kultury.









# Maksymilian Wesołowski – uczestnik warsztatów teatralnych kieleckiego teatru

Ziemia chmielnicka w przeszłości wydała wielu wielkich i zasłużonych postaci, którzy swoimi czynami i umiejętnościami dawali powód do dumy mieszkańcom Chmielnika. Jedną z takich postaci jest pochodzący z Przededworza wybitny polski aktor i pisarz Janusz Zakrzeński. W pamięci widzów doskonale utrwalił się postaciami: Benedykta Korczyńskiego z filmu „Nad Niemnem”, Piłsudskiego z filmu „Polonia Restituta” i w „Pasjansach pana Marszałka”. Grał również w filmach takich jak: „Awantura o Basię”, „Popioły” (rola Napoleona), „Niekochana”, „Stawka większa niż życie” (serial), „Czarne chmury” (serial), „Życie na gorąco” (serial). Ma za sobą liczne role sceniczne w Teatrze Polskim w Warszawie, Teatrze Telewizji i Radia.

I oto okazuje się, iż pojawia się konkurencja dla Janusza Zakrzeńskiego – uczeń drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Adolfa Dygasińskiego, chmielniczanie Maksymilian Wesołowski.

Późnym południem, 15 grudnia 2008 roku, w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach odbyły się warsztaty teatralne, w których na scenie udział wzięli młode osoby, wśród których wystąpił Maksymilian Wesołowski. Razem z panią Marią Szymańską, bibliotekarką w chmielnickim liceum, świadomi

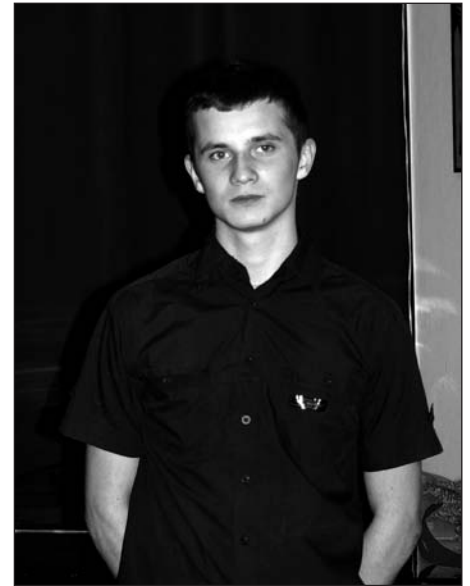
podniosłej chwili, przy szczerze wypełnionej widowni kieleckiego teatru, z niecierpliwością oczekiwaliśmy rozpoczęcia spektaklu.

Na zakończenie warsztatów trwających kilka tygodni wybrano etiudy teatralne do tekstów „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Młodzi aktorzy sami wybrali sceny, do których wymyślali scenki rodzajowe do tych tekstów. Interpretacja tych scenek niewiele miała wspólnego z oryginałem sztuki, dlatego wszyscy zebrani na widowni byli całkowicie zaskoczeni, przekonując się, że przy odrobinie wyobraźni – co można z tekstem zrobić, do czego wykorzystać – powstał spektakl, który od początkowych chwil skupiał na sobie całkowicie uwagę wszystkich zebranych osób. Niekończące się owacje na zakończenie przedstawienia wyraźnie świadczyły o sukcesie, jaki odnieśli młodzi adepci sztuki teatralnej. Szkoda tylko, że zabrakło na widowni wychowawców lub nauczycieli ze szkoły, do której uczęszcza Maksymilian. (*Występ ten dostępny na: <http://www.chmielnik.xn.pl>*).

Kilka tygodni po tym występie miałem przyjemność porozmawiać z Maksymilianem o jego „przygodzie z teatrem”.

## P.K. Dlaczego teatr?

M.W. Odpowiem jednym zdaniem,



zacytuję: „bo teatr to świątynia sztuki”. Chciałbym kiedyś pokazywać ludziom, to co mam nadzieję będę potrafił.

## P.K. Jak się zaczęło twoje pasjonowanie się teatrem?

M.W. W trzeciej klasie szkoły podstawowej oglądałem wiele filmów przyrodniczych i zawsze chciałem być operatorem kamery, w Afryce nagrywających tamtejsze zwierzęta żyjące na sawannie lub buszu. Im więcej oglądałem filmów lub seriali dostrzegłem, iż również ekscytującymi dla mnie są postacie aktorów, które potrafią wcielić się w różne role, które są odmienne od mojego codziennego życia. W czwartej klasie szkoły podstawowej zacząłem występować podczas Spotkań z Kulturą Żydowską w Chmielniku. Ogromne wrażenie zrobiła na mnie pani Etel Szybc, nauczycielka ze Szkoły Lauder Morasha w Warszawie, która przygotowywała nas do wystawienia spektaklu „Purim”, zauważyłem wtedy właśnie, iż aktorstwo jest tą pasją, która mnie pociąga coraz bardziej. Od tego czasu zacząłem poszukiwać różnych informacji dotyczących aktorstwa, w perspektywie myśląc o szkole teatralnej. Będąc w pierwszej klasie liceum, zorientowałem się o możliwości uczestnictwa w warsztatach teatralnych. Napisałem e-maila do teatru z zapytaniem o możliwość udziału w tych warsztatach, w odpowiedzi dostałem zaproszenie na casting, do którego nie byłem przygotowany z winy bra-





ku informacji na stronach internetowych teatru. Na casting przybyło wiele osób odpowiednio przygotowanych, ja natomiast improwizowałem i dałem sobie radę.

**P.K. A jak twoi najbliżsi reagują na tą teatralną pasję?**

M.W. Moja rodzina jest bardzo zadowolona, cieszą się oraz mają nadzieję, iż może mi się udać spełnić teatralne marzenia. Również przyjaciele i znajomi również mi dopingują w moich dążeniach osiągnięcia aktorskiego sukcesu.

**P.K. Jakie miałeś odczucia grając na scenie, mając świadomość że cała widownia jest wpatrzona w ciebie, obserwująca każdy twój ruch?**

M.W. Nie myślałem o tym, odczułem poczucie takiej niesamowitej wolności wewnętrznej. Tak w jednym zdaniu mówiąc.

**P.K. A co z tremą?**

M.W. Zawsze jakąś treść każdy ma, kiedy ja wychodziłem martwiłem się tylko tym żeby położyć torbę za kanapą a nie przed. Nie mam żadnej tremy, że np. zapomni się tekstu, tego w ogóle nie

bierze się pod uwagę. W ostateczności zawsze można improwizować.

**P.K. Jak ci się współpracowało w tym zespole młodych ludzi, przecież spora grupa wystąpiła?**

M.W. Na początku spotykaliśmy się w 25 osób, i uczyliśmy się różnych rzeczy przydatnych do występowania na scenie. Później zostaliśmy podzieleni na grupy i już tylko w gronie tych osób w grupie przygotowaliśmy się do występu. Moja grupa liczyła cztery osoby, niestety dwie z nich odeszły z powodów prywatnych. Wystąpiłem z koleżanką, z którą świetnie mi się pracowało.

**P.K. Zauważyłem właśnie jak ci się z nią świetnie współpracowało, aż na końcu ją mordujesz...**

M.W. No tak, ale jak ona była za tą kanapą, rozśmieszała mnie, tak, że przez chwilę zapomniałem tekstu. Ale poradziłem sobie.

**P.K. Czego można by tobie życzyć na ten nowy rok?**

M.W. Ja marzę tylko o jednym, abym mógł grać w teatrze kiedyś.

**P.K. Dziękuję za rozmowę i życzę**

**dalszych owocnych sukcesów w dążeniu w osiągnięciu zamierzonego aktorskiego celu.**

M.W. Również dziękuję i pozdrawiam wszystkich Czytelników.

Jak widzimy wśród młodzieży z chmielnickich szkół pojawiają się osoby, które swoje pasje potrafią zamienić w czyn, z którego wszyscy mieszkańcy są dumni. Teraz instytucje kulturalne w naszym mieście powinny szczególnie poświęcić swoją uwagę na młodego uzdolnionego ucznia, który tak wytrwale dąży do spełnienia swoich marzeń, a jednocześnie przynosi zaszczyt swoim osiągnięciami dla całej chmielnickiej społeczności. Władze szkoły i miasta powinny zadbać o właściwy rozwój talentu Maksymiliana Wesołowskiego, aby kiedyś po latach móc o nim również z dumą opowiadać tak jak o naszym wybitnym rodaku Januszu Zakrzeńskim.

*Piotr Krawczyk*

## Podziękowania Jubilatą

Kochani, przyszła kolej na moje słowo wdzięczności i podziękowania. Nie zapominajmy, że przecież najlepszym dziękczynieniem, dziękczynieniem ponad wszystko, była już sama ta Eucharystia, która dobiega końca. A w słowie, które zabieram, intencję mam jedną: aby podziękować wszystkim, i aby słowo to było krótkie. I pierwsza myśl, przed jaką nie zdołam się oprzeć, to ta, aby wszystko czego byliśmy tu dzisiaj świadkami, a co było wypowiedziane pod moim adresem, przekierunkować na Pana, na Chrystusa Najwyższego Kapłana, który dał mi udział w swoim kapłaństwie. I dlatego spontanicznie cytuję słowa psalmu: „Non nobis, Domine, non nobis, sed Nomini Tuo da gloriam”, co ks. Wujek wspólnie przetłumaczył, i co po staropolsku brzmi: „Nie nam, Panie, nie nam, lecz Imieniowi Twemu daj chwałę”. Mnie zaś Panie, niegodnemu, pozwól powtórzyć słowa Twojej Ewangelii: „servi inutiles sumus – służdy nieużyteczni jesteśmy. Przyjmij Panie moje dziękczynienie i pozwól mi nadal być Twym ewangelicznym sługą... Niech nadal „fiat” Twej Matki,

wypowiedziane w domu nazaretańskim, którego tutejszy nasz domek loretański jest ewokacją, inspiruje moje postawy w Twojej służbie.

I przyjmijcie moje podziękowanie



Wy wszyscy tutaj obecni, Mamusiu, rodzeństwo, mamó chrzestna, Stasiu – świadku mego bierzmowania, krewni

i przyjaciele. Nie zapominajmy w modlitwie o śp. Tatusiu Janie i o śp. chrzestnym Józefie Błaszczyku. Pamiętajmy także o zmarłych rodzicach o. Benedykta Kanakapally z Indii, wszak 25 lat temu, śp. biskup Henryk Romulus Compagnone, któremu też wypraszamy światłość wiekuistą, obdarzył nas Chrystusowym kapłaństwem. Ci ricordiamo, Benedict, dei tuoi cari defunti genitori John e Caterina, come anche del mio padre, Giovanni, e del vescovo Compagnone, che ci ha ordinati.

Przyjmijcie moje podziękowanie wy Współbracia mej rodziny duchowej, Karmelu, z o. prowincjałem Albertem, z o. przeorem krakowskim Rafałem, z tutejszym o. proboszczem Melchiorrem na czele. (Miło mi, że jest Was tak wielu i że jest też delegat Prowincji Warszawskiej, o. Stanisław Plewa, nasz były proboszcz). Dziękuję szczególnie moim wychowawcom, oby wszyscy mogli kiedyś, jak dziś o. Rudolf, być kandydatami na ołtarze.

Przyjmijcie moje słowa wdzięczności także i Wy kapłani spoza Karmelu:



Ty, drogi przyjacielu, księże Edwardzie dzisiejszy kaznodziejo (skądżeś Ty to wszystko o mnie wiedział w tym dalekim szkockim Edynburgu, skąd przybyłeś..., no ale jak się ma brata archiwistą Prowincji, można zdobyć każdą wiadomość... Bóg zapłać więc i Tobie drogi o. Benignusie,); Ty, mój bezpośredni zwierzchniku w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej – ks. Andrzej, delegacie ks. kardynała Stanisława i przekazicielu słów Jego Eminencji, drodzy przyjaciele ex-prowincjałowie kieleccy in temporibus nostris Kazimierz i Bogdanie, następnie ks. dziekanie i prałacie Tadeusza z Wadowic, i Wy bracia kapłani naszej diecezji kieleckiej z ks. dziekanami – Janem z Morawicy i Franciszkiem z Chmielnika, a nadto kapłani rodacy, zarówno diecezjalni, jak i zakonni na czele z najstarszym – o. Jackiem Pawlikowskim.

Dziękuję także Wam, drogie Siostry w ślubach zakonnych, zwłaszcza Tobie jubilatko i kuzynko, S. Miriam, elżbietanko i Wam, przedstawicielki Sióstr Karmelitanek.

Dziękuję Wam koledzy: Michale, Józku, Wacku, Januszu, Heńku i inni. A tych, których Pan zabrał już do Siebie: Józka Kołodziejczyka, Tadka Barana, Jurka Kobrynia, Mańka Sęka, Heńka Bieleckiego, Stasia Podsiedlika, polecam Bożemu Miłosierdziu.

Dziękuję Wam przedstawiciele władz, świata polityki i kultury:

– najpierw Wam, szacowni artyści i wykonawcy koncertu, na czele z Piotrem Szczepańskim.

– Panu Profesorowi Stanisławowi Zakowi z Akademii Świętokrzyskiej, z którym łączy mnie szczególna miłość do Jana Kochanowskiego, a ostatnio także do św. Edyty Stein.

– Panu Posłowi do Parlamentu Europejskiego, Czesławowi Siekierskiemu, znanemu sponsorowi podświetlenia naszego kościoła i innych chwalebnych inicjatyw..., przybyłemu wprost z Brukseli,

– Panu Dyrektorowi Markowi Gosowi z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego,

– Panu Staroście Kieleckiemu Zenonowi Janusowi. Każdy z Was, Szanowni Panowie, ma swój pozytywny wkład w promocję tutejszego Sanktuarium, jego renowację w związku tegorocznymi wrześnieowymi uroczystościami i w perspektywie przyszłościowej.

– dziękuję nadto Panu Burmistrzowi Pińczowskiemu Markowi Zatorskiemu,

– szczególnie dziękuję Panu Generałowi Pawłowi Nasiłowskiemu, z dyrekcji Centralnego Zarządu Służby Więziennej w Warszawie i Panom Pułkownikom Bogdanowi Koźbiałowi i Jackowi Jończykowi, dyrektorom Zakładów Penitencjarnych w Krakowie i w Wadowicach, a także o. Józefowi Balcerowiakowi, kapelanowi wadowickiego Zakładu Karnego. Obecność Szanownych Panów przywołuje mi na myśl współpracę z Duszpasterstwem Więziennym, za co w ub. kilku naszych Współbraci zostało odznaczonych przez Ministra Sprawiedliwości Złotymi Medalami „Za zasługi w pracy penitencjarnej”.

Skoro jesteśmy przy służbach mundurowych, to dziękuję Wam Braci Strażacka

– dziś właściwie Wasze święto – inauguracja nowej remizy, która niechaj Wam owocnie służy, byście stali na straży praworządności i bezpieczeństwa. Czuję się jednym z Was i nigdy nie wstydzę się medalu, jakim zechcieliście mnie uhonorować.

– dostrzegam jeszcze w mundurze naszego ułana ze Szwadronu Niepołomice w barwach 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego. Dziękuję Panie Jarku i gratuluję! Hej hej, ułani, malowane dzieci..., chciałoby się zaśpiewać... A czemu w tym roku zabrakło wypadu na Kopiec Piłsudskiego, patriotycznych uniesień, emocji i radości, nie pytam. Życzę jednak, by za rok rozbrzmiało tam dzielnie i w kawaleryjskim szyku: „My I Brygada”...

– dziękuję Panu Pułkownikowi Janowi Chruślińskiemu z Warszawy i o. pułkownikowi Andrzejowi Gutowi z garnizonu w Przemyślu.

– dziękuję zaprzyjaźnionym przedsiębiorcom z Panem prezesem Józefem Dąbkim i Panią Marią Pawlak, dziękuję samorządowcom, co czynię na ręce pana Wójta Gminy Miedziana Góra, Macieja Lubeckiego, a nade wszystko na ręce Szanownych Panów burmistrza Jarosława Zatorskiego z Chmielnika i wójta Krzysztofa Słoniny z Kij, „pod jurysdykcją których” – mówiąc językiem kościelnym, znajduje się nasza parafia piotrkowicka i którzy, w dialogu z o. proboszczem Melchiorem, wzięli na siebie trud zorganizowania dzisiejszej uroczystości, potwierdzając tym samym po raz kolejny, że harmonijna współpraca samorządów z Kościołem przynosi chwalebne owoce dla do-

bra społeczności lokalnej, czego tutaj, w tej naszej małej Ojczyźnie, na Ziemi Chmielnickiej i na Ponidziu, wielokrotnie już doświadczyliśmy i za co bardzo dziękujemy.

– z serca dziękuję Paniom z zespołu „Śladkowiarki” za tak wspaniałe wyśpiewane życzenia.

– dziękuję wszystkim Gościom zaproszonym przez Pana Burmistrza, Dyrektorem placówek oświatowych gminy, Sołtysom, i Wam, drodzy Rodacy i Parafianie. Dziękuję mediom: panu Waldemarowi z Nowego Kuriera Chmielnickiego i dziennikarzom Echa dnia. Dziękuję Wam, przyjaciele z Chmielnickiego Stowarzyszenia kulturalnego z Zarządem. I do wszystkich tu zgromadzonych kieruję tylko dwie prośby: prośbę o modlitwę w intencji nowych powołań kapłańskich i zakonnych, aby o tej naszej pięknej ziemi można było mówić za Pismem świętym, że jest ziemią kapłańską i błogosławioną; a nadto prośbę o to, aby łączyło nas nie tylko wspólne świętowanie jubileuszu i otwarcia remizy, ale przede wszystkim aby łączyło nas świadectwo wiernego chrześcijańskiego życia w szkole Ewangelii, w promieniach tego światła, które od Jezusa, od Maryi i od Józefa, tj. od św. Rodziny bije z tutejszego domku nazaretańskiego, loretańskiego. I aby to wszystko stało się rzeczywistością, niech nam pomaga wstawiennictwo błogosławionych rodziców św. Teresy z Lisieux, Ludwika i Zelli Martin, którzy 19 października zostali wyniesieni na ołtarze, i których relikwie, części z kości, przywiezione z Rzymu, wraz z dokumentem ich autentyczności przekazują parafii na ręce o. proboszcza, zapewniając równocześnie o mojej modlitwie za was wszystkich.

I już jako ostatnie słowo, pozwólcie, że – także w dowód wiernej przyjaźni z panem prof. Stanisławem, wzniosę mą jubileuszową modlitwę, posługując się tekstem Kochanowskiego. W tę modlitwę szczególnie włącza się też jubilat, o. Benedykt i dlatego wołamy:

**„Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie,  
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.  
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,  
Jedno zawždy niech będiem pod skrzydłami Twemi”.**

**Amen!**



## Alfabet gminy

# Ciecierze

Silne poczucie piękna musieli mieć przodkowie dzisiejszych mieszkańców Ciecierz, skoro przed laty posadowili swoje domostwa na szczycie wzniesienia, z którego rozpościera się fantastyczna panorama na rozległą okolicę.

Niezwykły, o każdej porze roku, widok w zupełności rekompensuje niedo- godności wynikające z tego, że niczym nieosłonięta wieś wydana jest na kaprysy aury, jesienne wichury i zimowe zadymki. Warto zatrzymać się tutaj na kilka choćby chwil, popatrzeć w kierunku południa gdzie malowniczy Garb Wólczański – Pińczowski – położony pomiędzy Niecką Solecką i Niecką Połaniecką, zachęca do zwiedzania północnych rubieży świętokrzyskiej krainy, bogatej między innymi w liczne osobliwości przyrody. Gdy przyłożymy do oczu lornetkę, na szczycie wypiętrzenia ujrzymy zabudowania Buska Zdroju, położone wśród uprawnych pól Słabkowice, Widuchową, Strzałków, Smogorzów i inne wioski malowniczo usytuowane na terenach przynależnych Szanieckiemu Parkowi Krajobrazowemu. Zupełnie blisko cieszą spojrzenie pola, zagajniki, urokliwe dolinki i pagórki stanowiące integralną część naszej gminy. Ciecierze, to według prof. Danuty Kopertowskiej, nazwa dwuznaczna, może pochodzić od lokalnej fauny (ciecierza - przepiórka), lub od nazwiska pochodzącego od nazw zwierząt. W przeszłości wioska występowała również pod nazwą Dąbrowa. Wzmianki o Ciecierzach pojawiają się w dokumentach z lat 1679 - 1711 i 1787, jako o wsi należącej do parafii Chmiel-

nik. Informacje o jej przeszłości są jednak bardzo skąpe i nawet dr. Stanisław Rogala w książce „Chmielnik - miasto i gmina”, poświęca Ciecierzom zaledwie kilka zdań. Więcej, na temat najnowszej historii interesującej nas wsi, mówi sołtys Kazimierz Karwat - Ciecierze to mała, licząca 21 numerów wioska, w której bardziej z przyzwyczajenia niż dla profitów pracują, hołdujący tradycji przodków gospodarze. Zachowały się tutaj niewielkie, kilkuhektarowe gospodarstwa i typowe obejścia, w których porykuje krowka, kwiczy dobrze podtuczona świnka, gdczą stadka kur, a uwiązany na łańcuchu, szczeka na obcego kudłaty kundel. Pola wokół wsi pokryła biała śnieżna pierzyna i tylko w miejscach, gdzie żerowały nieliczne stadka kuropatw, widać zielone plamki oziminy. Na tle zreczańskiego lasu, w odległości zaledwie kilkuset kroków od zabudowań pomykają trzy spłoszone sarny, najwyraźniej szukając schronienia w gęstwinie krzewów, gdzie chwilę wcześniej zniknął pędzący długimi susami szarak, wystraszony niespodziewanym pojawieniem się ludzi. To Kazimierz Karwat z towarzyszącym mu fotoreporterem przemierzają okolicę, rozprawiając o zmianach, które zaszły we wsi w minionych latach. Pan Kazimierz przewodniczy wiosce już od 14 lat. Funkcję sołtysa objął w 1994 roku po Janie Kwietniu, wybrany przez sąsiadów doceniających jego doświadczenie życiowe, nabyte podczas długoletniej pracy w administracji, spółdzielczości i społecznej działalności. W latach 1970 - 72 pełnił funkcję prze-

wodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Chmielniku. W latach 1988 - 1992 był radnym Rady Narodowej Miasta i Gminy Chmielnik. Długie lata pracował na stanowisku kierownika administracji gospodarczej w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku. Przez jedną kadencję zasiadał w Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Busku-Zdroju. Pogłębił swoje doświadczenie związane ze spółdzielczością mleczarską i handlem, pełniąc obowiązki wiceprezesa (społecznego) w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Chmielniku i przewodniczącego Rady Nadzorczej GS „SCh” w Chmielniku. Będąc sołtysiem, poprawnie ułożył relacje z gminnym samorządem. W 1995 r wieś została zwodociągowana, w kilkanaście miesięcy później śródwiejska droga otrzymała nową nawierzchnię a w latach 1997 - 99 zostało zmodernizowane oświetlenie uliczne. W milenijnym roku wykonano linię telefoniczną, do której mogli się podłączyć wszyscy chętni. Kazimierz Karwat czynnie działa w Związku Rolników i Organizacji Rolniczych oraz żywo interesuje się tym, co dzieje się w mieście i gminie. Jest częstym uczestnikiem sesji Rady Miejskiej i bystrym obserwatorem działań samorządu Gminy Chmielnik. Docenia rolę burmistrza, o którym mówi - „Jarosław Zatorski to człowiek dużego formatu. Doskonały organizator i gospodarz. Nie boi się wielkich wyzwań i inwestycji, które realizuje z uporem i konsekwencją, aż do uzyskania zamierzonego efektu. Cenię go także za jasne precyzowanie myśli, umiejętność przekonywania do swoich zamierzeń, godne reprezentowanie i promowanie gminy nie tylko w kraju, ale także za granicą”... Sołtys snuje długie rozważania i dywagacje na tematy polityczne i gospodarcze, wskazując na nieodległy zakład w Andrzejówce, gdzie od 1960 do 1992 roku eksploatowano jedyne w Polsce złoża ilitu betonicznego, który można było wydobywać stosunkowo taną metodą odkrywkową. Przed transformacją ustrojową i gospodarczą, w czasach największej prosperity, zakład zatrudniał do 200 pracowników, a roczna produkcja dochodziła do 25 tysięcy ton przetworzonego ilitu. Kiedy jednak tacy potenta-





ci jak; Zakłady Odlewnicze Stąporków, Fabryka Łączników Podkanów, Zakłady Górnicze Siarki Grzybów i Jeziorko, najpierw ograniczyli a potem zlikwidowali produkcję, niemal zupełnie spadło zapotrzebowanie na ił i zakład trzeba było zamknąć. Dziś w tym miejscu znajduje się Centralny Magazyn Rdzeni, należący do Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A. Oddział B.G. Geonafta - Warszawa, Ośrodek Regionalny w Krakowie. Dyskusję o zakładzie kontynuujemy jeszcze po powrocie do domu państwa Karwatów. Gospodarz, ku naszemu miłemu zaskoczeniu, wyjmując z biurka dwunasty numer „Nowego Kuriera Chmielnickiego” z grudnia 2006 r, w którym na stronach 8 i 9 opisano historię zakładu w Andrzejówce wraz z komentarzem jego ostatniego kierownika inż. Józefa Kurowskiego... Pani Stanisława, żona sołtysa, zaprasza do skosztowania pysznej grzybowej zupy i zaczyna opowiadać o swoich dziecięcych latach, kiedy to była świadkiem hitlerowskiej okupacji. Pamięta żołnierzy kwaterujących w ich rodzinnym domu i niemieckiego lekarza, który wyleczył ją z zagrażającej życiu czerwonki. Nie uleciał z pamięci widok Feliksa Stradomskiego, aresztowanego przez żandarmów za ukrywanie Żydów, szczonego rozwścieczonymi psami i wywiezionego ze wsi do której już nigdy nie powrócił. Podobnego losu cudem uniknęli inni mieszkańcy wsi, którzy, według relacji pani Stanisławy, ukrywali Żydów w piwnicach, na strychach chałup a nawet w piecach chlebowych. Nie zapomniała miejsc, gdzie przebiegała linia okopów, styczniowego „nastupienia” Armii Czerwonej i widoku martwych żołnierzy leżących na pobliskich polach. Dopiero po wyzwoleniu wyszło na jaw, że w Ciecierzach mieszkali dobrze zakonspirowani członkowie ruchu oporu, a wśród nich; Wiesław Boksa, Bolesław Ogórek, Władysław Rysiak, Waław Rysiak, Marian Rysiak, Stanisław Rysiak, Jan Sadłocha, Jan Kozak i Jan Kuranda z przysiółka Andrzejówka. Jak każda matka boi się nagłych i nieprzewidywanych wydarzeń, wyraża troskę o najbliższych i z nieskrywaną dumą opowiada o córkach: - Jolancie, która wykształciła się na lekarkę, Marzenie - nauczycielce w jednej z tarnobrzeskich szkół, synach Krzysztofie i Arturze, który od kilku lat mieszka i pracuje w Anglii.

W Ciecierzach przyszedł na świat



i młode lata spędził brat pani Stasi, Bohdan Boksa, późniejszy o. kamilianin z Zakonu Kleryków Regularnych Posługujących Chorym, misjonarz wyświęcony w Opolu w 1958 roku. Znane były na terenie całej Polski, jego wzbudzające wielki niepokój komunistycznych władz kazania, w których bronił podstawowych wartości i praw należnych ludziom pracy. Nie ułatwiały mu życia służby specjalne i prowadzona przez nie inwigilacja, co jednak nie przeszkodziło mu w wybudowaniu Kaplicy i Domu Pomocy Społecznej w Zbrosławicach w powiecie tarnogórskim. Duchowny, którego kazania głoszone podczas Mszy misyjnych znane były również mieszkańcom naszej parafii, zginął tragicznie w wieku 58 lat. Samochód, którym podróżował podczas

wichury, przywaliło zwalone wichrem drzewo. O. Bohdan Boksa został pochowany w Tarnowskich Górach na cmentarzu Ojców Kamilianów. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyła kilkudziesięciosobowa grupa mieszkańców parafii Chmielnik z ks. kan. Mieczysławem Bialikiem na czele...

Zapadał wczesny zimowy mrok, kiedy żegnaliśmy się z gościnnym domem państwa Karwatów i Ciecierzami, ścisnąc w dłoni notatnik, pełen nowych wiadomości, którymi chętnie dzielimy się z naszymi Czytelnikami, po każdej wędrówce po drogach i bezdrożach ziemi chmielnickiej.

*Tekst, zdjęcia i reprodukcje  
Waldemar Kwiatkowski*



# Czyżby profetyczna wizja Chmielnika – spełniona czy niespełniona?

Trudne rozważania wymagające analitycznego zajęcia się tym tematem uwzględniając możliwości rozwojowe tego miasta.

Wśród różnych pamiątek, szczególnie wycinków prasowych z gazety pręnumerowanej przez mojego ojca Władysława Kwasa znalazłam artykuł, który mnie zaciekawił i zafascynował.

W „Ekspresie Porannym” z dnia 18 sierpnia 1939 roku w ogólnokrajowej przedwojennej prasie wspomnienie mojego Chmielnika – raczej historyczne, ale jak by się dzisiaj powiedziało, na ówczesnym topie, bo tytuł artykułu „Chmielnik – ośrodkiem handlowym COP-u Terazniejszość i przeszłość starożytnego miasteczka Kielecczyny”. – Autor podpisał się tylko literą „T”. – Szkoda, że nie rozwinął wątku podanego w tytule, sugeruje jedynie, że „W przyszłości rozwinąć się może w poważny ośrodek handlowy południowych powiatów Kielecczyny, objętych regionem przetwórczym COP-u”. – Szkoda, że dopiero dzisiaj znalazłam ten wycinek, że nie ma już mojego ojca i właściwie nikogo z jego pokolenia przede wszystkim z władz samorządowych przedwojennego Magistratu, kto mógł

by dzisiaj przekazać, jakie przewidywano kierunki rozwojowe tego miasta w powiązaniu z Centralnym Okręgiem Przemysłowym zlokalizowanym w rejonie Stalowej Woli, Niska i Tarnobrzega na ziemi Rzeszowskiej.

Skoło pojawiła się taka sugestia to na pewno ktoś o tym pomyślał, aby maksymalnie zaktywizować teren tej części Kielecczyny zaniedbanej przez lata zaborów. Data gazety 18 sierpnia 1939 rok to przecież parę dni przed kataklizmem wybuchu drugiej wojny światowej. Nic wówczas nie wskazywało na zbliżające się niebezpieczeństwo.

Życie miasta było unormowane tętniące codziennością oraz czasem pojawiającym się niepokojem i rozpoczynającą się mobilizacją czy też poborem do wojska. To były problemy dorosłych. Ja wówczas miałam zupełnie inne zainteresowania. Cieszyłam się wspomnieniami przemijających wakacji spędzonych właśnie w Centralnym Okręgu Przemysłowym u cioci Franciszki, której mąż, a mój wujek Stefan pracował w Dębie koło Stalowej Woli. Było to zupełnie nowe osiedle mieszkaniowe z basenami kąpielowymi dla dorosłych i dzieci z dala od fabryki amu-

## Chmielnik — ośrodkiem handlowym COP-u

### Terazniejszość i przeszłość

### starożytnego miasteczka Kielecczyny

Chmielnik, największe miasto w powiecie stopnickim, pod względem gospodarczym dość ruchliwe, jest zaniedbane i brudny. W czasie niedawnej inspekcji sanitarnej opieczetowano w nim 55 sklepów.

Miasto posiada 647 domów, około 10.000 ludności, żeńskie gimnazjum krawieckie i... dużo dobrych chłopców.

W przyszłości rozwinąć się może w poważny ośrodek handlowy południowych powiatów Kielecczyny, objętych regionem przetwórczym COP-u.

Dzieje Chmielnika są bardzo interesujące.

Początki miasta giną we mgle niepamięci. W 1241 r. Chmielnik stał się te-



Rynek w Chmielniku

renem krwawej bitwy z Tatarami, w której padł kwiat sandomiersko-krakowskiego rycerstwa.

W XVI stuleciu Chmielnik stanowił własność możnej rodziny Oleśnickich, herbu Dębno. Oleśnicy wystarali się dla miasta o prawa municypalne, nadane przywilejem króla Zygmunta Augusta w 1551 r.

Reformacja zmieniła oblicze Chmielnika, do którego Samuel i Mikołaj Oleśnicy sprowadzają innowierców: arian i socjan. Stawiają im wspaniałą zbór i szkołę. Najślawniejszym z uczonych arikańskich był pastor Jerzy Ichomannus, zmarły w Chmielniku w 1591.

W końcu XVI lub na początku XVII wieku Oleśnicy sprzedali Chmielnik kalwińskiej rodzinie Głuchowskich, którzy opiekowali się zborom i szkołą. Jednakże w 1689 r. zbór chmielnicki, oskarżony przez biskupów krakowskich o poważne nadużycia moralne, upadł. Była to ogromna strata dla kalwinów, Chmielnik bowiem należał do najznacniejszych ośrodków nauki akatolickiej w Polsce. Świątynią swą o wiele przewyższał Pińczów, a dorównywał słynnej akademii rakowskiej. Odbywały się tu zwykle akatolickie synody prowincjonalne. W 1644 r. wybrany tu został na seniora dystryktu lubelskiego osławiony Andrzej Węgierski.

Po 138 latach skończyło się panowanie innowierców w Chmielniku i dziś z kalwińskiej szkoły i wielkiego zboru nie zostało nawet śladu.

Za miastem, na tzw. Przedkościelu, leży na górze otoczona cmentarzem, stara kapliczka św. Trójcy, nie wiadomo przez kogo i kiedy fundowana. Pewne jest tylko to, że kościół ten stanął wraz z probostwem jeszcze przed założeniem miasta. Gdy na początku XVII stulecia nawa starożytnego kościoła groziła zawaleniem, ówczesni dziedzice Chmielnika wybudowali w samym mieście nową świątynię. Stary, walący się kościół rozebrano, prezbiterium zaś przerobiono na kapliczkę.

T.

**ez kęsa strawy  
modlić się o pokój**

lukryciu. Przysłałam błagać Matkę Bo-



nicji. Wszystkie obiekty budowlane były w lesie tak blisko, że z balkonu można było zrywać gałązki jedliny pachnące żywicą. A w Chmielniku było gwarno i mogę powiedzieć, że za ciasno, bo Polaków było około dwa tysiące, a Żydów osiem tysięcy.

Tamten Chmielnik nijak nie przystaje do dzisiejszego. Miasto jest czyste, skanalizowane z pięknie oświetlonymi ulicami. Kwitnie tutaj życie kulturalne i gospodarcze dzięki zaangażowanym Władzom Samorządowym. Czy istnieje szansa rozwoju

by Chmielnik stał się ośrodkiem handlowym, czy na tak zadane pytanie można by było odpowiedzieć dzisiaj.

Do moich rozważań dołączam kserokopię przedwojennego artykułu – może warto się zastanowić, każda myśl twórcza zmierzająca do dalszego rozwoju miasta może mieć korzystny wpływ na życie przyszłych pokoleń.

*Amelia Barbara Soltysiak*

## Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

**W niedzielę 11 stycznia br w Chmielniku zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Na ulicach miasta kwetowało 47 wolontariuszy uczniów Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego i Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku.**

Z każdą godziną, trzymane w dłoniach zielone puszki z charakterystycznym serduszkim stawały się coraz cięższe, bo mieszkańcy podobnie jak w latach minionych, nie szczędzili grosza na zakup sprzętu medycznego ratującego życie najmłodszych. W całej Polsce zarejestrowano ponad 1,5 tys. sztabów, ale pieniądze były zbierane również w innych częściach świata m.in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji, Grecji, Holandii, Stanach Zjednoczonych AP, Arabii Saudyjskiej. W XVII Finale wzięło udział w sumie 120 tys. wolontariuszy. O godzinie 17.00 w Domu Kultury rozpoczął się XVII Finałowy Koncert WOŚP. Jako pierwsi wystąpili muzycy gimnazjalnej orkiestry dętej pod dyrekcją Jana Tokarza, którzy z polotem zagrali około dziesięciu popularnych melodii. Dużo radości sprawił występ mażorettek, które zaprezentowały nowe układy choreograficzne. Nagrodzone długimi brawami zespoły, po zejściu ze sceny, niemal natychmiast wyruszyły do Piotrkowic, aby wystąpić przed tamtejszą publicznością, zgromadzoną w przed miesiacem oddanej do użytku, nowej remizie strażackiej. Tym czasem w sali widowiskowej trwała aukcja, podczas której zlicytowano kilkanaście gadżetów (plakaty, płyty, koszulki z okolicznościowym napisem i in.). Wśród licytowanych przedmiotów był obraz olejny Leszka Wawrzyka, grafika Weroniki Lasak i tort podarowany przez cu-

kiernię „Jagódka”. Z każdą chwilą atmosfera na sali stawała się coraz gorętsza. Wystąpił zespół wokalny - instrumentalny Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Chmielniku i zespół wokalny Domu Kultury (obydwa prowadzone przez instr. Mariusza Kaczmarczyka). Owacyjnie przywitano Tomasza Wolskiego, znanego chmielniczanie z poprzednich występów, laureata „Szansy na sukces”, który zaśpiewał kilkanaście coverów. Koncert zakończył się występem V Artystycznej Drużyny Harcerskiej działającej przy Domu Kultury w Chmielniku. Kiedy zespoły zabawiały publiczność, na zapleczu, trwało liczenie pieniędzy zebranych w ciągu całego dnia. Ostateczny wynik okazał się satysfakcjonujący dla wszystkich uczestników Finału.

Zebrano ogółem 9937,10 zł. Kwota 5885,16 zł pochodziła z puszek wolontariuszy, 578,30 zł z aukcji i zbiórki na hollu DK oraz 3473,64 zł zebrane w Piotrkowicach i 220,22 zł w Lubanii. W puszkach była również waluta obca – 19,11 euro i 1,50 funta angielskiego. Szefem Sztabu i koordynatorem WOŚP była pracownica ChCK Beata Jaros. Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które zaangażowały się w przygotowanie i przeprowadzenie XVII Finału WOŚP – szczególnie nauczycielom i dzieciom szkolnym biorącym udział w kweście na ulicach Chmielnika, Piotrkowic, Lubanii i Łagiew-



Wolontariusze z Chmielnika





zdjęcia: W. Kwiatkowski



nik. Wolontariusze - gimnazjaliści: Klaudia Zapart, Iwona Teteła, Izabela Stepień, Sylwia Jaros, Wioletta Żarnowiec, Karolina Rysiak, Mariola Koziół, Klaudia Ciepłuch, Karolina Wieczorek, Paulina Wójcik, Wioletta Chabik, Ewa Gajek, Nina Szczepaniec, Justyna Gołębiowska, Martyna Piątkowska, Karolina Kocięba, Agnieszka Jaros, Małgorzata Jaros. Opiekunka pani Anna Kulpińska. Wolontariusze - harcerze: Agata Wójcik, Magdalena Banaś, Natalia Fronczek, Weronika Pietrzyk, Izabela Szczygłowska, Patrycja Michalska, Katarzyna Gubała, Bartłomiej Skuza, Edyta Borek, Paulina Pawłowska, Dominika Gudwańska, Aleksandra

Idzik, Agnieszka Juszczyk, Ola Chabik, Karolina Olesińska, Wiktoria Maj, Karolina Ślęzak, Emilia Saitowa, Joanna Ćwiek, Olga Janus. Najmłodszy wolontariusze - zuchy; Kacper Banachowski, Jakub Francuz, Kinga Borto, Aneta Gidel, Dawid Jabłoński, Alicja Kania, Agnieszka Rusiecka, Natalia Skuza, Katarzyna Styczeń, Igor Ślusarski, Julia Tworogowska. Opiekunki: Renata Nowak, Renata Banachowska. Wolontariusze, harcerze z SP w Lubani: Anna Świt i Karolina Sobala. Opiekunka p. Anna Piekarska.

*Tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski*

## Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Piotrkowicach

**11 stycznia 2009 r. Piotrkowice włączyły się do akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ten szczytny cel w naszej okolicy zainicjowała dziesięć lat temu Aleksandra Misztal – nauczycielka LO w Chmielniku, wkrótce do współpracy z nią przystąpiła Grażyna Bielecka – Wąchocka – nauczycielka ZPO w Piotrkowicach. Do dziś są koordynatorami tej imprezy, która z roku na rok odbywa się z coraz większym rozmachem i cieszy dużym powodzeniem.**

Młodzież i dzieci, a zwłaszcza harcerze ze szkoły podstawowej, gimnazjum, liceum, studenci od rana kwestują z puszkami pod kościołem w Piotrkowicach i we Włoszczowicach, w tym roku grupa kwestujących liczyła 30 osób. Mieszkańcy są hojni, nie skąpią złotych, w zależności od zasobu portfela. Po południu, tradycyjnie odbywa się część artystyczna i aukcja. Początkowo miała ona miejsce w starej remizie strażackiej, później w szkole, a w roku bieżącym w świetlicy OSP, oddanej do użytku 10.12.2008r. Program rozpoczął się o godz. 16:30 i trwał do 21:00. Warunki były znakomite: duże pomieszczenie, szatnia, ciepło, przytulnie i miło. Tłum ludzi wypełniał świetlicę po brzegi. Otwarcia uroczystości dokonał dyrektor ZPO – mgr Jacek Sobaś, który czuwał nad jej przebiegiem, przywitał ciepło wszystkich zebranych, życzył miłych wrażeń i satysfakcji z udziału w akcji. W przygotowanie części artystycznej zaangażowali się piotrkowiccy nauczyciele i uczniowie. Dekorację WOŚP wykonały panie: Elżbieta Galińska, Marzena Zatorska, Ewa Musiał, Justyna Pakosińska – Gidel. Rolę konferansjera pełniła z dużym wdziękiem gimnazjalistka – Agnieszka Pawlik. Występy składały się z inscenizacji, piosenek i tańców. Za ich przygotowanie odpowiedzialne były panie: Małgorzata Drejarz – Nowak, Ewa Musiał i Elżbieta Galińska. Na początku zaprezentowała się klasa I w skeczach i piosence, klasa II również w piosence i inscenizacji „Co słyhać w lesie?”. Następnie dziewczęta z klasy VI zaśpiewały piosenkę „Moje serce śpi”. Koło taneczne zaprezentowało bogaty repertuar tańców takich jak: disco – dance, w wykonaniu dziewcząt z klasy VI (A. Majewska, P. Skóra, M. Kobus, K. Kobus, R. Wójcik, K. Wójcik), solówka do utworu Madonny zatańczona przez Natalię Pietras z kl. IV, współczesny „Taniec kwiatów i motyli” w wykonaniu dziewcząt z kl. IV i III (N. Pietras, A. Sobaś, Z. Sobaś, W. Grudzińska, E. Praszkiwicz, M. Wiewióra, S. Więcek, N. Stawiarz), taniec arabski w wykonaniu dziewcząt z kl. IV i III, walc w wykonaniu kl. I gimnazjum, walc angielski w wykonaniu kl. V. Program artystyczny przeplatany był sprawnie prowadzoną aukcją, przez doświadczonego w tej dziedzinie, radnego UMiG Chmielnik – Michała Zawadzkiego. W tym roku zadebiutowali, jako pomocnicy, a w przyszłości może następcy: Sylwester Pietryka – student i młody strażak oraz Ernest Mochocki – uczeń technikum. W licytacji pomagały również uczennice gimnazjum i absolwentki: P. Jaworska, M. Tarapata, M. Błaszczuk, A. Błasz-

czyk, K. Wąchocka, D. Długosz, A. Angielska.

Jak co roku wśród licytowanych przedmiotów, cieszyły się największym zainteresowaniem prace plastyczne, wykonane przez uczniów, pod kierunkiem nauczycieli: M. Zatorskiej i L. Tarapaty tj.: obrazy, malowidła, dekoracyjne wyroby z masy solnej, surowców wtórnych itp. Własnoręcznie malowane obrazy ofiarowali również dorośli: Leszek Wawrzyk, Joanna Misztal, Wioleta Piecyk, sprzedane zostały za wysoką stawkę, a obraz L. Wawrzyka pobił rekord wszystkich cen. Ofiarodawcy, których nie sposób wymienić, bo nie wszystkie nazwiska są znane, przekazywali na aukcję również takie przedmioty jak: wyroby porcelanowe, książki, filmy, zabawki, aparaty fotograficzne, a nawet meble.

Oprócz licytacji prowadzona była również loteria fantowa, oblegana zwłaszcza przez dzieci. Przygotowała ją XXXI Drużyna Harcerska, której opiekunem jest koordynator WOŚP - Grażyna Bielecka – Wąchocka. Losy kosztowały 2 złote i wszystkie były wygrane.

Dużą atrakcją, a zarazem miłą niespodzianką sprawiły gościnnie występy dzieci i młodzieży zespołów z Chmielnickiego Centrum Kultury: Duże Mażoretki – młodzież żeńska, Małe Mażoretki – dziewczynki w wieku przedszkolnym oraz młodzieżowy zespół orkiestry dętej. Po występach w Chmielniku, przyjechali do Piotrkowic autobusem szkolnym z opiekunami, a najmłodszy również z rodzicami. Publiczność była zachwycona występami, zarówno z Piotrkowic, jak i z Chmielnika, nie szczędziła braw, a wrażenia na długo zostaną w pamięci.

Wraz z artystami z Chmielnika, przybyły władze gminne: burmistrz – Jarosław Zatorski i jego zastępca – Bożena Stepień. Mimo, że z licytowanych przedmiotów niewiele już zostało, to władze gminy znacznie zasilili nasze konto. Po wszystkich występach i zakończeniu licytacji odbyła się dyskoteka dla dzieci i młodzieży. Przebieg całej imprezy wytrwale i z dużym zapałem upamiętniał na kliszy Filip Misztal – uczeń III klasy gimnazjum, tworząc dokumentację fotograficzną.

Podsumowując, jakby to powiedział Jerzy Owsiak: – Oj działa się działo! Ludzie, byliśmy razem...Solidarni z całą Polską! Pomogliśmy chorým dzieciom i to jest najważniejsze!

Tak, najważniejszy cel został zrealizowany, dołożyliśmy cegiełkę do zakupu sprzętu medycznego wykrywającego wczesne choroby nowotworowe u dzieci. Uzbieraliśmy sumę 3.473 zł,



więcej niż w latach poprzednich. I oby tak dalej! Grajmy do końca świata i jeden dzień dłużej!!!

XVII finał WOŚP w Piotrkowicach uwieńczony został sukcesem, dzięki nakładowi pracy, zaangażowaniu, wsparciu finansowemu wielu osób. Oprócz wymie-

nianych nazwisk (choć nie wszystkich, za co przepraszamy) słowa podziękowania należą się również: Januszowi Nykowi – prezesowi OSP, Tadeuszowi Pietryce, Stanisławowi Grudzińskiemu za udostępnienie świetlicy, wykonanie sceny, przeżycie dzieci szkolnych na próby oraz

Tadeuszowi Misztalowi za przewóz kwestujących wolontariuszy do Włoszczowic.

Dziękujemy wszystkim i do zobaczenia za rok!

*Aleksandra Praškiewicz*

## Baśniowy ogród

Spore zainteresowanie wzbudzał „Baśniowy ogród” w Śladowie Małym, usytuowanym tuż obok drogi krajowej Chmielnik - Busko Zdrój. Artyści, Barbara i Tadeusz Buczyńscy, którzy wiosną ubiegłego roku założyli tutaj mini skansen twórczości ludowej udowodnili, że praktycznie z niczego, można stworzyć coś, co przyciągnie uwagę turystów wciąż szukających na świętokrzyskiej ziemi osobliwości, zdolnych dostarczyć im nowych wizualno - estetycznych przeżyć.

Każdego dnia na nieodległym parkingu zatrzymywały się dziesiątki samochodów, z których wysypywali się ludzie chętni do zwiedzenia tego niezwykłego miejsca. Swoje spostrzeżenia, uwagi i słowa zachwytu, do pamiątkowej księgi wpisywali ludzie różnych zawodów i profesji, od kierowców ciężarówek po dziennikarzy i polityków. Najwięcej radości okazywały w tym miejscu dzieci. Nic w tym dziwnego, bo trudno nie cieszyć się na widok bajkowych postaci ubranych w fantastyczne

barwne stroje. Uwagę przyciągali groźni wojownicy wywijający ponad głowami rozmaitym orężem, śmieszki rogaty koziołek, wiejski grajek wygrywający na trąbce i dziesiątki innych fantastycznych stworków. Można było znaleźć tutaj chwilę relaksu i zapomnienia. Przenieść się z rzeczywistości w nierealny, pobudzający wyobraźnię świat, jak gdyby wyjęty prosto z dziecięcych marzeń i snów. Państwo Buczyńscy mają już teraz pewność, że ich działalność ma wymierny wpływ na kształtowanie wrażliwości artystycznej i rozwijanie młodych talentów w lokalnym środowisku. W grudniu i styczniu „Baśniowy ogród” nabrał nowej, niesamowitej scenerii, którą można zachwycić się po zapadnięciu zmroku. Stało się tak za sprawą zamontowanej iluminacji. Halogenowe reflektory rozświetlały skalne urwisko, a cienie i półcienie wydobywały z niego nowe, niewidoczne w ciągu dnia elementy – pełne tajemniczości wejścia do podziemnych jaskiń i wąskie szczeliny, gwałtowne uskoki i urwiska, skalne półki i twory przypominające kolumnady. Wszystko to z niezwykłą siłą działało na wyobraźnię widza, pobudzało zmysły i skłaniało do zadumy nad niezwykłym czarem tego skrawka terenu. „Zaczarowany Ogród - Porą Zimową” otwarto w sobotę 20 grudnia ubiegłego roku, dzięki pomocy burmistrza i sołtysa Śladowa Małego. Kilkunutową relację z tego wydarzenia można było oglądać przed Świętami Bożego Narodzenia w programie lokalnym Telewizji Polskiej. W połowie stycznia br. artyści, gnani poczuciem określonej misji, utartym zwyczajem opuścili gościnny Śladow Mały i przenieśli się do innej miejscowości, aby tam przez kilka kolejnych miesięcy prezentować swoją ekspozycję. Pozostał po nich pusty teren. Mamy nadzieję, że nie zostanie on pozostawiony na łaskę losu, a mieszkańcy wioski zadbają o to, aby w tym miejscu zawsze panował porządek, a malownicze skałki pozostawały dalej atrakcją tego miejsca.

*Tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski*





# Komunikat OSP

Ochotnicze Straże Pożarne z Gminy Chmielnik apelują do społeczeństwa, do strażaków ochotników i zawodowych, do członków rodzin i znajomych, do sympatyków i przyjaciół polskich strażaków, do kierownictw firm, zakładów pracy i instytucji o przekazywanie 1% podatku na rzecz Ochotniczych Straży Pożarnych i Związku OSP Rzeczypospolitej Polskiej. Strażacy ochotnicy od pokoleń pełnią bezinteresowną

służbę w ochronie życia, zdrowia, mienia, środowiska, tradycji i kultury narodowej. Kierują się szczytnymi ideałami służenia ludziom i niesienia pomocy poszkodowanym. Cywilizacja niesie coraz więcej zagrożeń, a pokonanie ich wymaga coraz wyższych umiejętności i wyposażenia w nowoczesny i specjalistyczny sprzęt ratowniczy. Pomagając strażakom - pomagasz sobie!

## Sprintem

# Na stoku i w hali

**Podczas gdy jedni miło spędzali czas na nartach, drudzy ciężko trenowali przygotowując się do nadchodzącego sezonu. Jeszcze inni rozgrywali halowe turnieje piłkarskie.**

**Na stoku.** Do Niestachowa na narty zabrał swoich trzecioklasistów wytrawny narciarz i wielbiciel szybkiego szlusowania Sławomir Wrona. W wiosce położonej w gminie Daleszyce uruchomiono wyciąg w sezonie 2007/2008. Na górze Otrocz o wysokości 372 m.n.p.m. narciarze i snowboardziści mają do dyspozycji stok o powierzchni 4 ha. Trasy są szerokie (stok ma 90 m szerokości), łagodne, typowe dla narciarstwa rodzinnego. Ze szczytu roztacza się piękny widok na Łysogóry. – Właśnie te walory i kwestia bezpieczeństwa zdecydowały o wyborze – przekonywał pan Sławomir. Początkowo nieufni i trochę nastawieni pesymistycznie, gimnazjaliści z wyprawy wrócili zachwyceni.

Śladami swojego kolegi podążył ze swoją klasą Dariusz Wilczyński. – Zaczęliśmy od najmniejszego toru gdzie uczyliśmy się zakręcać i hamować. Następnie przeszliśmy na średni. Jechaliśmy slalomem i hamowaliśmy. Na największym zjeżdżaliśmy do końca. Świetna zabawa i fantastyczna frajda – podzielił się swoimi wrażeniami Jarosław Breła z Suchowoli. Jego kolegom podobały się też zabawne ewolucje i efektowne wywrotki, zwłaszcza, co zrozumiałe, w wykonaniu klasowych koleżanek.

**Futsal.** Już od kilkunastu lat chłopcy z pasją oddają się grze w halową piłkę nożną. Mistrzostwa Gimnazjum w Futbolu organizuje Piotr Idzik. Zawody w formie turniejowej rozgrywane były podczas dłuższych przerw międzylekcyjnych. W tym roku zmieniono nieco formułę i termin rozgrywania poszczególnych etapów. Odbywają się w piątkowe popołudnia, a mimo tego cieszą się nadal dużym zainteresowaniem nie tylko samych piłkarzy, ale i kibiców. To znakomita forma integracji klasowej i okazja do zaprezentowania swojego piłkarskiego warsztatu. W drugim etapie odpadła drużyna typowana do triumfu w całych rozgrywkach. Ale emocje nadal rosną!

**Igrzyska.** Na początek lutego przypadł pierwszy etap rozgrywania Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w halowej piłce nożnej uczniów szkół podstawowych. Ich organizatorem jest Świętokrzyski Szkolny Związek Sportowy. Po turnieju, który odbył w sali gimnastycznej przy ulicy Szkolnej awans do kolejnej fazy igrzysk uzyskały zespoły SP Pierzch-

nica prowadzony przez Mirosława Wójcika i SP Chmielnik – opiekun Sebastian Srokosz. Przypomnijmy. 17 grudnia minionego roku w siedzibie ŚZPN miało miejsce uroczyste podsumowanie współzawodnictwa młodzieżowego za sezon 2007/2008. Wśród wyróżnionych szkoleniowców znalazł się Sebastian Srokosz, trener Zenitu, aktualnego lidera w kategorii młodzika starszego.

**Szcypiorniak.** Sukcesy piłkarzy ręcznych podczas ostatnich mistrzostw świata znalazły swoje bezpośrednie przełożenie na wzrost zainteresowania tą dyscypliną sporu w naszych szkołach. Dotychczas apatyczni, wręcz wrogo do niej nastawieni, teraz coraz chętniej grywają w ręczną już nie tylko chłopcy, ale i dziewczęta. Dzięki transmisjom telewizyjnym znają przepisy, odgadują taktykę, lepiej poznali tajniki techniczne. Niektórzy podczas rozgrywania szkolnych spotkań tak bardzo identyfikują się ze swoimi idolami, że niektóre z zagrań określają: „niczym Bielecki, wkrętka Lijewskiego, parada Szmala!”

**Zenit.** Od kilku tygodni piłkarze seniorów i juniorów ciężko pracują nad siłą i wytrzymałością trenując w sali gimnastycznej i terenie. Początkowo niektórzy z nich narzekali na duże obciążenia. – Zmęczenia nie widać po Mariuszu Tomczyku, który podczas jednych z zajęć wysiłkowych mijał nas po kilka razy wokół sali – kręcił głową z niedowierzaniem Maksymilian Szczukiewicz. Klub zakupił dla nich dresy i ortaliony. W końcu stycznia wystąpili w bardzo silnie obsadzonym turnieju halowym w Starachowicach zajmując 8 miejsce. Wygrała, mająca trzecioligowe aspiracje, Juventa – Perfopol Starachowice. Nowy trener Zdzisław Maj z Pińczowa jest optymistą przed nadchodzącym sezonem. Do zespołu doszli Łukasz Biały (Nida Pińczow), który ma też zostać trenerem juniorów i Grzegorz Kwiecień (GKS Szydłów). Odeszli Jakub Majewski (Polanie Pierzchnica), powrót z wypożyczenia i trenujący Gród Wiślica Piotr Idzik. Trwają starania o pozyskanie Tomasza Iwańskiego z Naprzodu Jędrzejów. Pierwszy sparing zaplanowano z Zorzą Tempem Pacanów.

**Ferie.** Wszystkie szkoły z naszego terenu intensywnie opracowują plany pracy na nadchodzące ferie zimowe. Z pewnością nie zabraknie gier i zabaw sportowych dla najmłodszych, turniejów piłki nożnej na hali. Jeśli dopisze śnieg, będą zapewne kuligi, ogniska i sanki. Niektórzy, chwyciwszy bakcyła, wybierają się... na narty!

(ag)



## Tenis stołowy

# Sprawnie przeprowadzili zawody

Zespół Szkół nr 3 w Chmielniku był organizatorem Mistrzostw Szkół Ponadgimnazjalnych Powiatu Kieleckiego w Tenisie Stołowym.

W sali gimnastycznej przy ulicy Furmańskiej w ceremonii otwarcia uczestniczyło 8 szkół ponadgimnazjalnych naszego powiatu, w sumie 42 zawodników – 18 dziewczyn i 24 chłopców. Dokonano prezentacji drużyn: ZS nr 1 Bodzentyń, ZS nr 2 Chęciny, ZS nr 5 Łopuszno, ZS nr 8 Nowa Słupia, ZSL Zagnańsk, MOW Podzamcze. Chmielnik reprezentowały: Zakład Doskonalenia Zawodowego (opiekun Jarosław Nowak) i ZS nr 3. Sylwester Panek – koordynator i zarazem sędzia główny imprezy – przedstawił najważniejsze punkty regulaminu i zasady rozgrywania poszczególnych spotkań na kilku, specjalnie przygotowanych do tego celu stołach. Jego poczynania aktywnie wspierała nauczycielka wychowania fizycznego Katarzyna Gulas oraz młodzież tej placówki oświatowej. Szybko rozlosowano poszczególne pary, przydzielono sędziów i rozpoczęła się zacięta rywalizacja sportowa.

Wyniki w kategorii dziewcząt:

1. Karolina Świerczyńska – Chęciny, 2. Katarzyna Cygan – Łopuszno, 3. Sylwia Kogut – ZDZ Chmielnik... 9. Anna Kwaśniewska, 10. Paulina Kwiecień – ZS nr 3 Chmielnik. Gra podwójna: 1. Chęciny, 2. ZDZ Chmielnik, 3. Łopuszno. Klasyfikacja łączna: 1. ZS nr 2 Chęciny, 2. ZS nr 5 Łopuszno, 3. ZDZ Chmielnik. W przerwach pomiędzy kolejnymi spotkaniami można było skorzystać z poczęstunku przygotowanego przez organizatorów, zjeść chociażby ciasto, czy też ugasić pragnienie wodą mineralną.

Wyniki w kategorii chłopców:

1. Wojciech Biały – Łopuszno, 2. Damian Wiącek – Nowa Słupia, 3. Robert Krzeszowski – Chęciny... 7. Paweł Zawierucha, 9. Tomasz Ramski – ZS nr 3 Chmielnik. Gra podwójna: 1. Łopuszno, 2. Chęciny, 3. ZDZ Chmielnik. Klasyfikacja łączna: 1. ZS nr 5 Łopuszno, 2. ZS nr

8 Nowa Słupia, 3. ZS nr 2 Chęciny.

Zarówno w kategorii dziewcząt, jak też i chłopców można było zaobserwować różne style i techniki gry. W tej pierwszej przeważała defensywa, oparta na cierpliwości i poszanowaniu piłeczki, co wymaga sporej dozy odporności na stres i utrzymaniu dyscypliny. W drugiej przeważała ofensywa poparta zaciętością, wytrzymałością i precyzją. W obydwu nie brakowało jednak także długich i efektownych wymian, niezwykle widowiskowych dla publiczności. Ze stylem było niekiedy różnie, od prostego do bardziej wyrafinowanego, popartego dobrą techniką.

W uroczystym podsumowaniu turnieju uczestniczył wicedyrektor Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku Adam Samburski. Na wstępie podziękował nauczycielom i młodzieży za bardzo udaną realizację sportowego wyzwania – sprawne przeprowadzenie mistrzostw szkół ponadgimnazjalnych powiatu kieleckiego w tenisie stołowym. Podziękował wychowawcom i opiekunom, a szczególnie licznie przy-

byłym reprezentantom szkół. Podkreślił, że podczas trwania turnieju panowała zdrowa, sportowa rywalizacja, zgodna z zasadami „fair play”. Serdecznie zapraszał wszystkich do odwiedzenia gościnnego Chmielnika podczas kolejnych zawodów sportowych organizowanych przez jego placówkę oświatową. – Wszyscy jesteście wygrani! – tymi słowami zakończył swoje wystąpienie, za co otrzymał rześiste brawa. Najlepsi we wszystkich kategoriach otrzymali puchary i dyplomy uwieczniające ich sportowe dokonania.

Dyrekcja szkoły, nauczyciele wychowania fizycznego – Katarzyna Gulas i Sylwester Panek, licznie uczestnicząca w tym wydarzeniu młodzież, potwierdzili skuteczność działania, którego gratulowali im przedstawiciele szkół powiatu kieleckiego uczestniczący w tej imprezie sportowej. Zespół Szkół nr 3 w Chmielniku reprezentowali: Sylwester Ambroży, Aleksandra Kwapisz, Tomasz Ramski, Paulina Kwiecień, Anna Kwaśniewska, Paweł Zawierucha.

(ag)



### Miesięcznik Społeczno-Kulturalny „NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury  
ul. Starobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (041) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - Jarosław Banasik tel. 0602 475 194, Jan Rękas,  
Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień

Skład i druk: Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (041) 378 12 87  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!  
e-mail: [nowykurier@poczta.onet.pl](mailto:nowykurier@poczta.onet.pl)